

8764

Bibl. Jag.

II

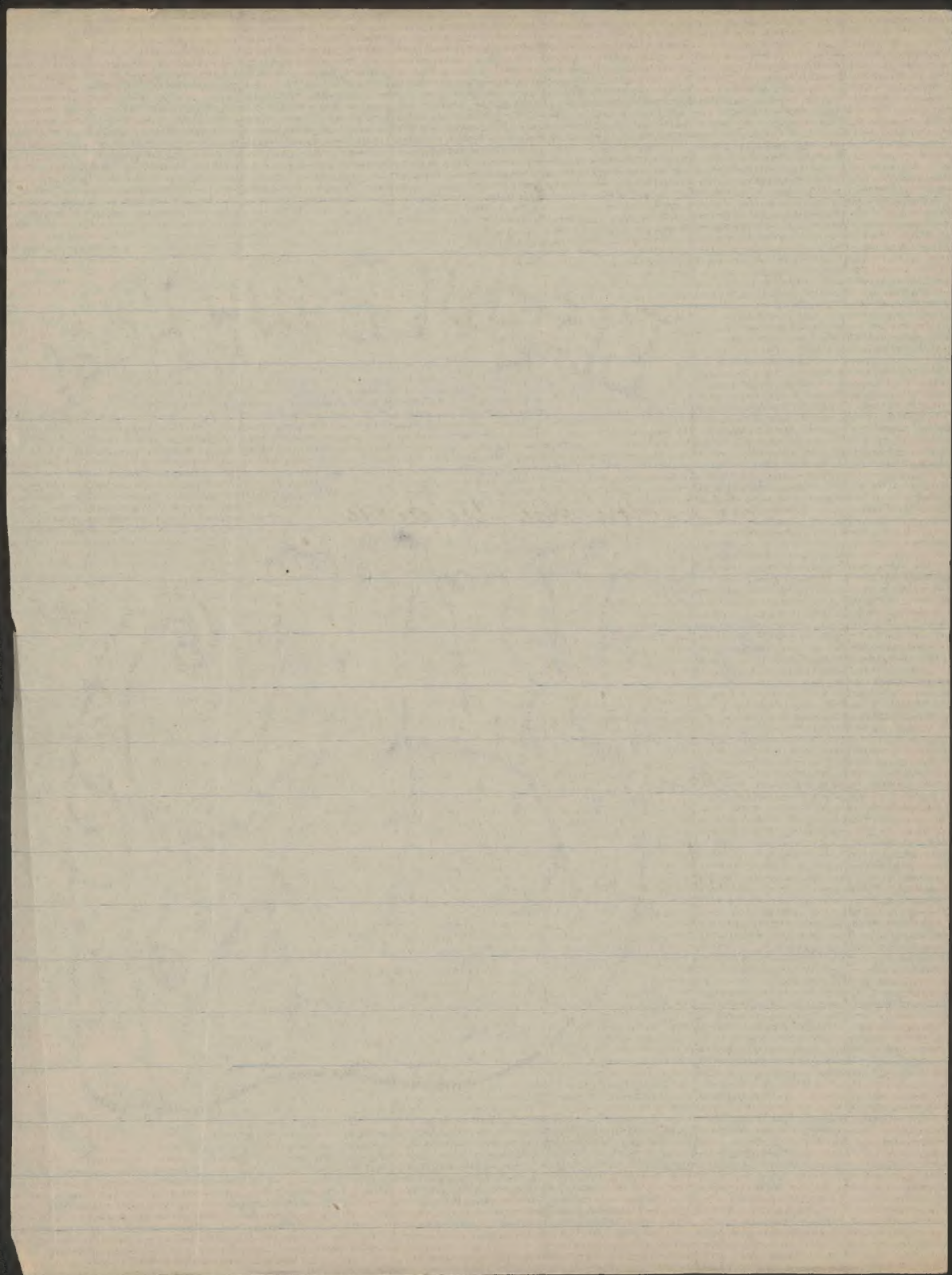
Edward
Torński

Żołnierzowi tulaczemu

Bajka dla dzieci wienkiem
Wiel. 10.

Rps 8764

Oxolnienae tutacae



Edward Słoriski

O żołnierzu tulaczu

Bajka dla dzieci
wierszem

Warszawa
1920.

Edward Davis

Edmund Davis

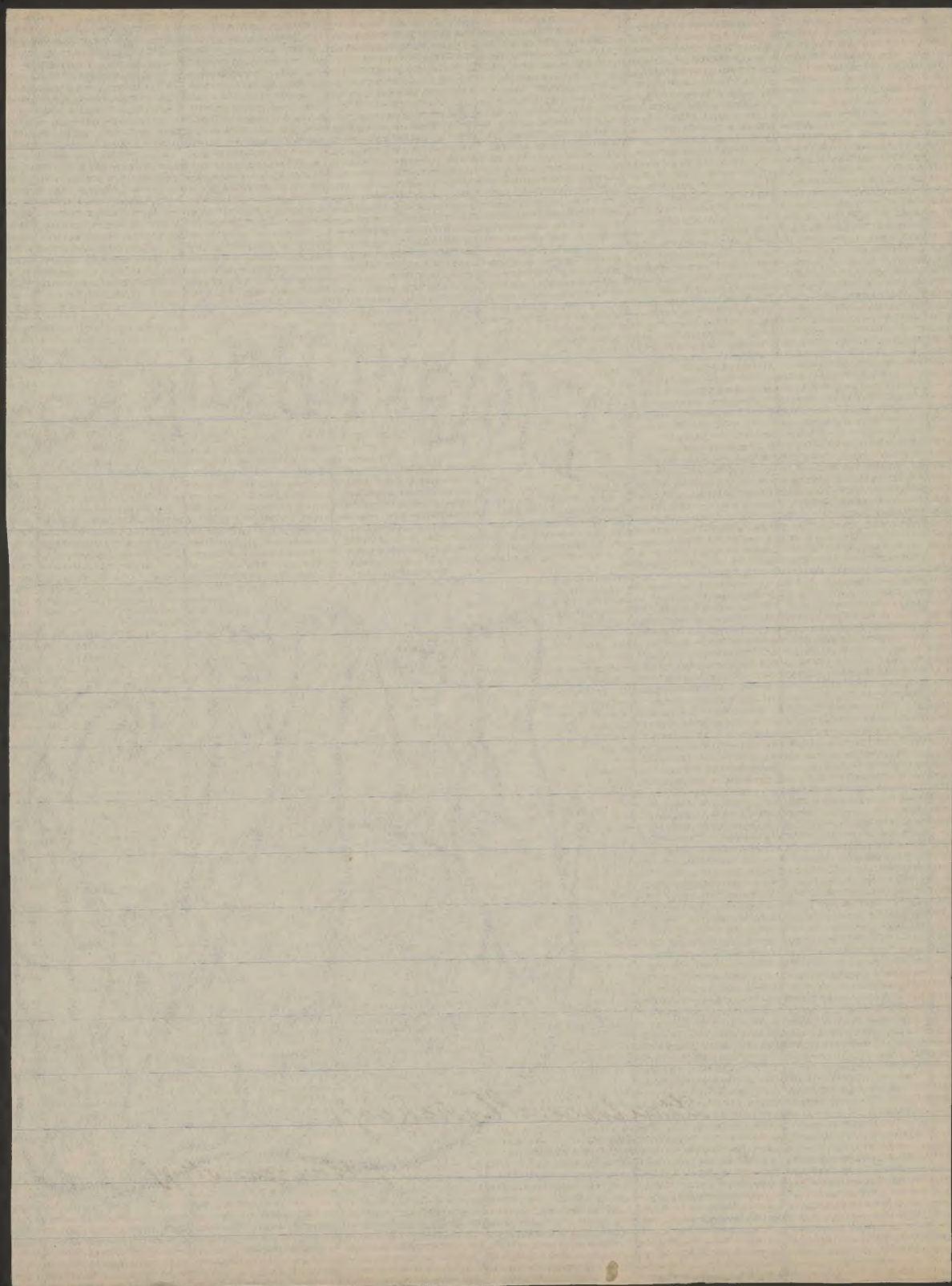
Edmund Davis

Edmund Davis

1900

Halince Storskiej

poświęca stryj

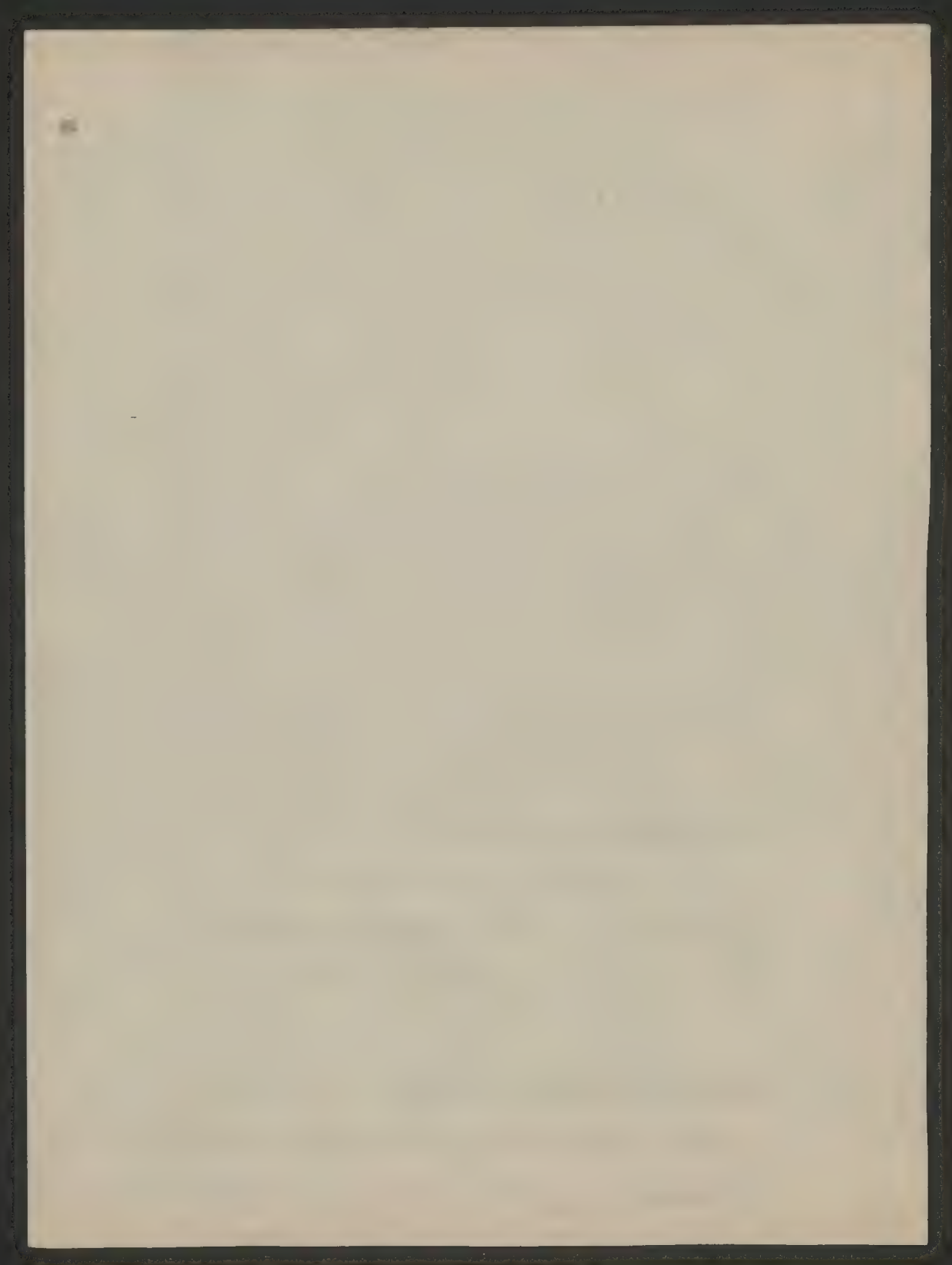


I

We wsi Chłopskiej Krzywdzie gdzieś na koncu świata
Na wygonie pustym stała jego chata.

Pierwsza ja, co roku witaty łaciany,
Ostatnia ja, zachód żegnany malowany.

A gdy porychodziła zima z woli Bożej,
Trichy, a pól więcej, były w nią najgroźniej,



5

Były w nim, najprościej, szarpaty, jak wiecha,
Zrudziały, od deszczów, mechem porośnięte struche.

Pod tą struchą, ruda, za progiem tej chaty
Jarkowe się życie zaczęło przed laty,

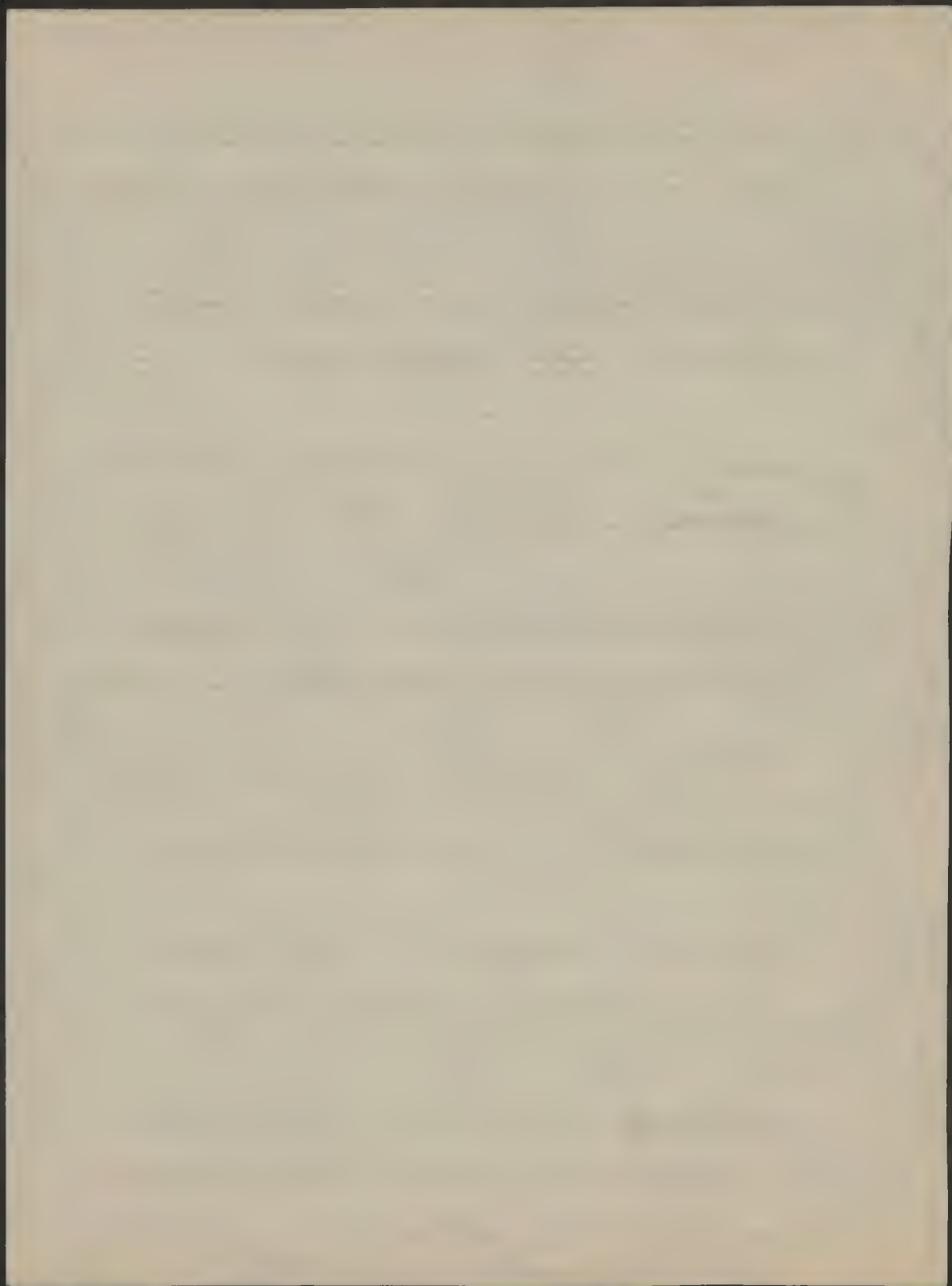
Zaczęło się głodnym przedno'wkiem w komorze—
Zaweras się też z biedą pokumat nuboś.

W szóstym roku gęsi pasat na wygonie,
W siódmym już na nocleg gnat do lasu konie

I tam w ciemnym lesie, gdzieś śród wrocysha
W nocy pod świeczkami rozpalat ogursha,

Kładł się i wypatnony w lecące iskierki,
Nieuczona, piosenka ludzka stała świeczki.

Zamity się świeczki stał taka chudrina
Ze śpiewaniem sobie tak łatwo poczyła,



6 Słowny si siverki zbudzone z zadumy
I na jego śpiący kładły swoje sruony.

Słuchają go pilnie Sowa dobrodruka
I porychodził nawet same lis z matczynka,

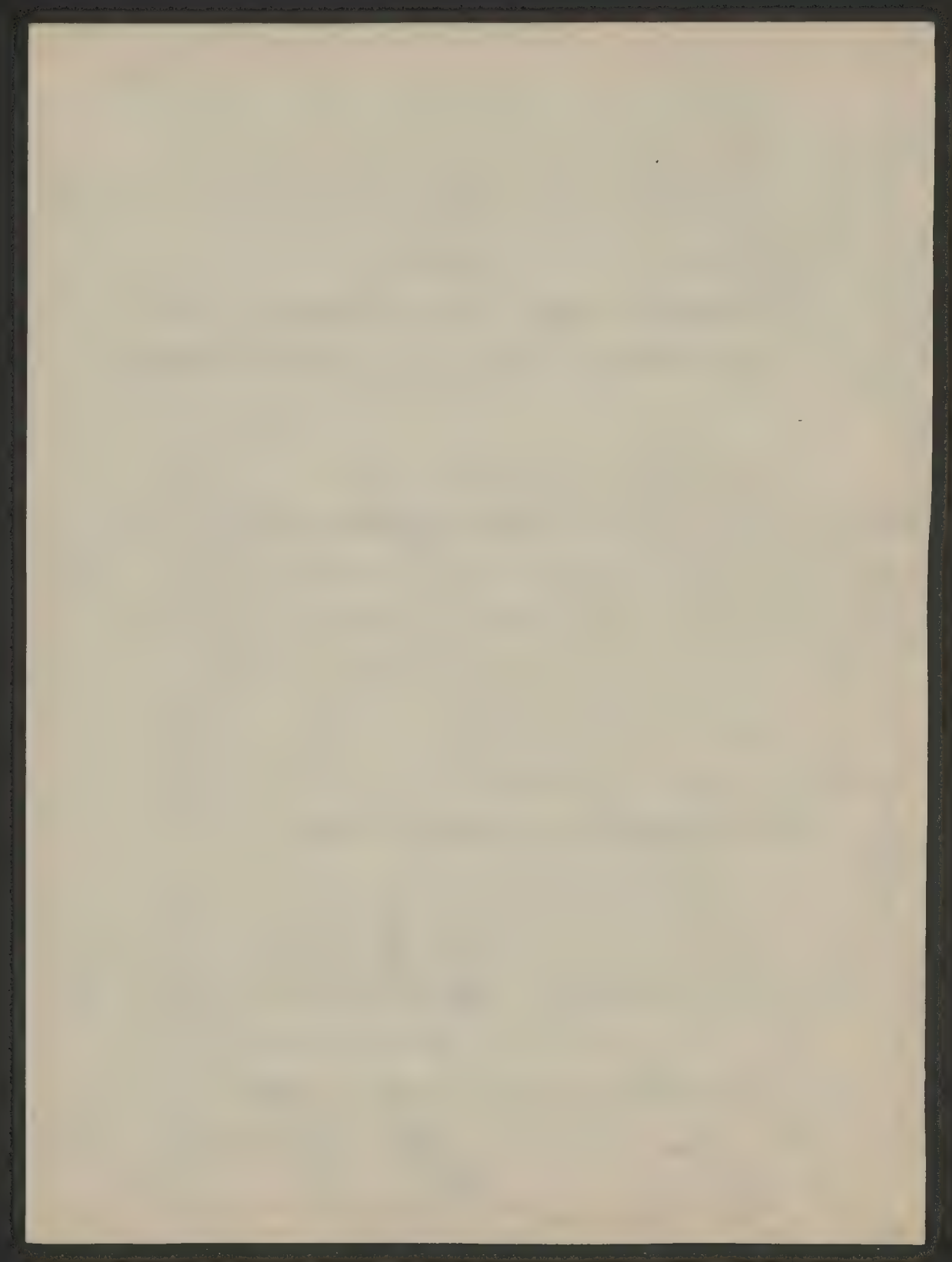
W gęszcz wstonych kalin cicho się zaspywał
I słuchał, i mrucał, i w tak głowa kiwał.

Nawet Wół włocego pod starym jesionem,
Jak domowy kundel, wywijał ogonem,

Nawet lis pniecha, do zabaw miśkany,
Liny swe wysunął ze złojskiej nory,

Z usami morderczą wystawiał ciekawą
I po każdej zwrotce krót Jurkowi brawo.

A Jurek chudziński, a Jurek miśkozi
Śpiwał, aż się echo rozległo w lesie,



7. I, o audytoryum. nie wiedząc tak mągiem,
Rozmawiał i piewaniem sam z sobą i z Bogiem.

Rozmawiał i piewaniem, za serce ujmował,
Coty bór zutony pieśniami czarował.

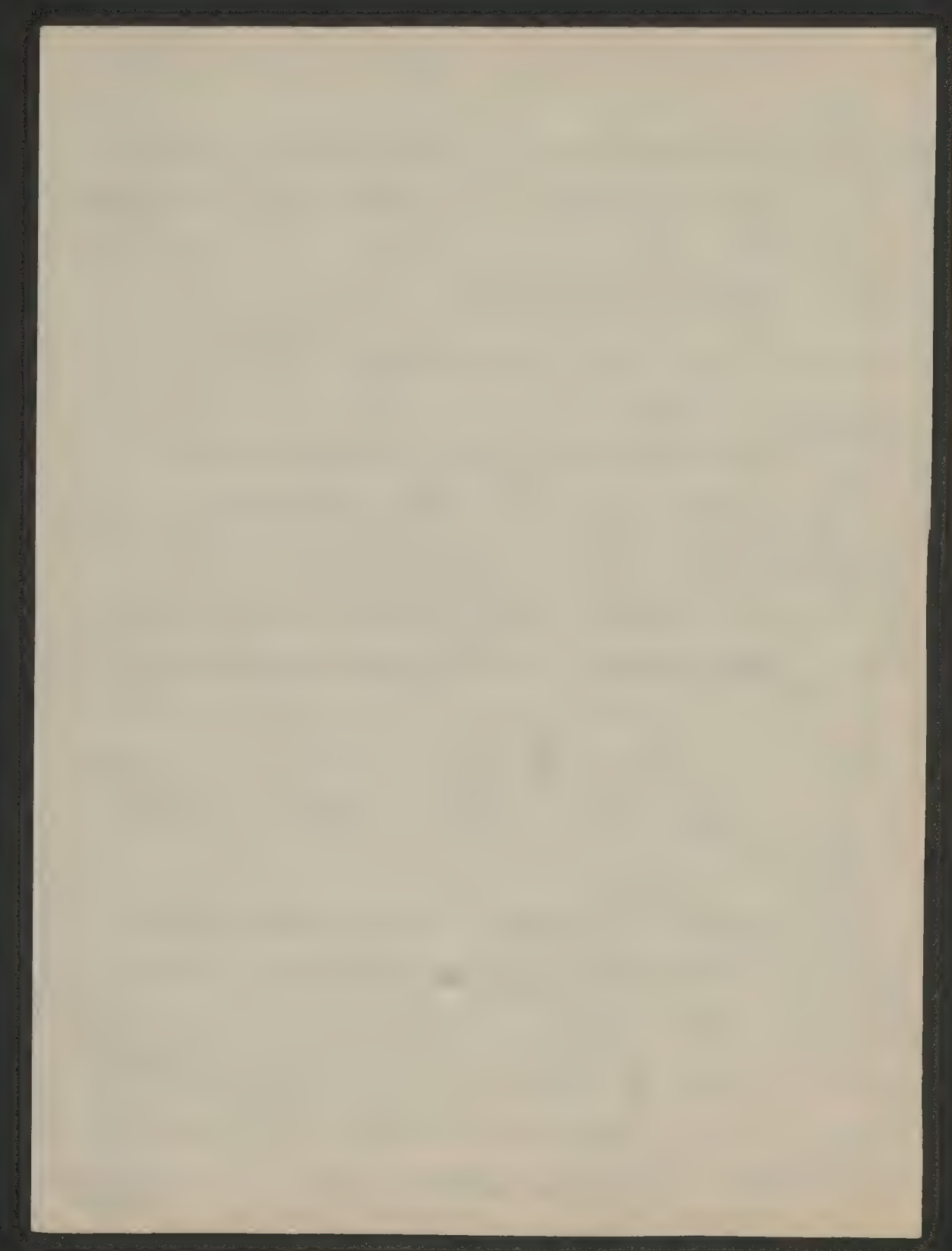
Nie ty. nie zadarmo Jurka czarodzieja
Polubiła mielcha, przepaścista knieja.

A był w ony kniei drowny zwycięzaj taki,
Który znał niezdrowne te przyniośty plaki

Z ziemi Skandynawów, gotui rak rocznie pono
Kogoś za coś wolał nagraba wielkono,

Że i tu rak rocznie w wielkanoeni s'mieśta
Przynawataj konus nagraż i'mierze.

Nie, gdy fwar z wiosną pełną Garro i knyhu
Sgd się konkursowcy zebrał w mateornstku,



By owa nagradę przyznać komus' za to,
 że był najczotliwszym puer zime, 'lato,

wszyscy jednogłosnie, młcy jedno świesze,
 zawołali naraz: — Niech ja Jurka lieme! —

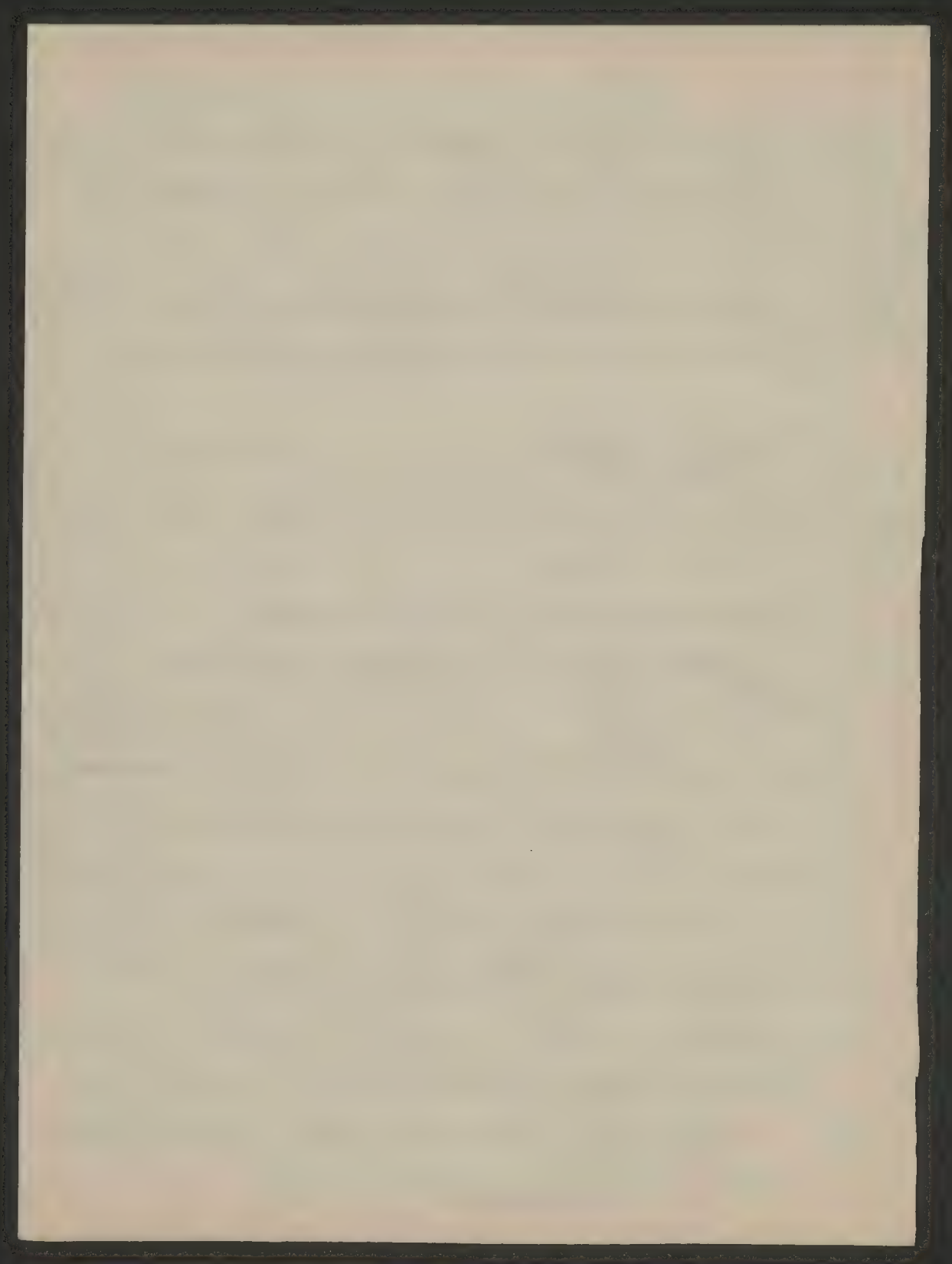
Sam przewodniczący muś zaproponował,
 młk odrazu powstał, lis nie oponował,

Nie oponowała sama dobroduska,
 dokłóć filozofii — mądrości matczuska.

Wnet naje ogłosiono jeno całubniū swiatem,
 że chudina Jurka został laureatem,

I że mu nagradę w tej a tej postaci
 jutro, czy pojutrze kasjer Kruk wypłaci.

Jakoś ledwie Jurka wyneść zrana z chasy
 przyjąć się, jak wiosna stroi się w swe szasy,



9. Wnet pnyleciat z lasu stary Kruk dobraidiej,
Kasjer całej kniei, a naj'nijskory słodziej.

Pnyleciat, pnytrunat, a z leyt nimowa,
Tyłko w te sis krotkie doś odernat słowa:

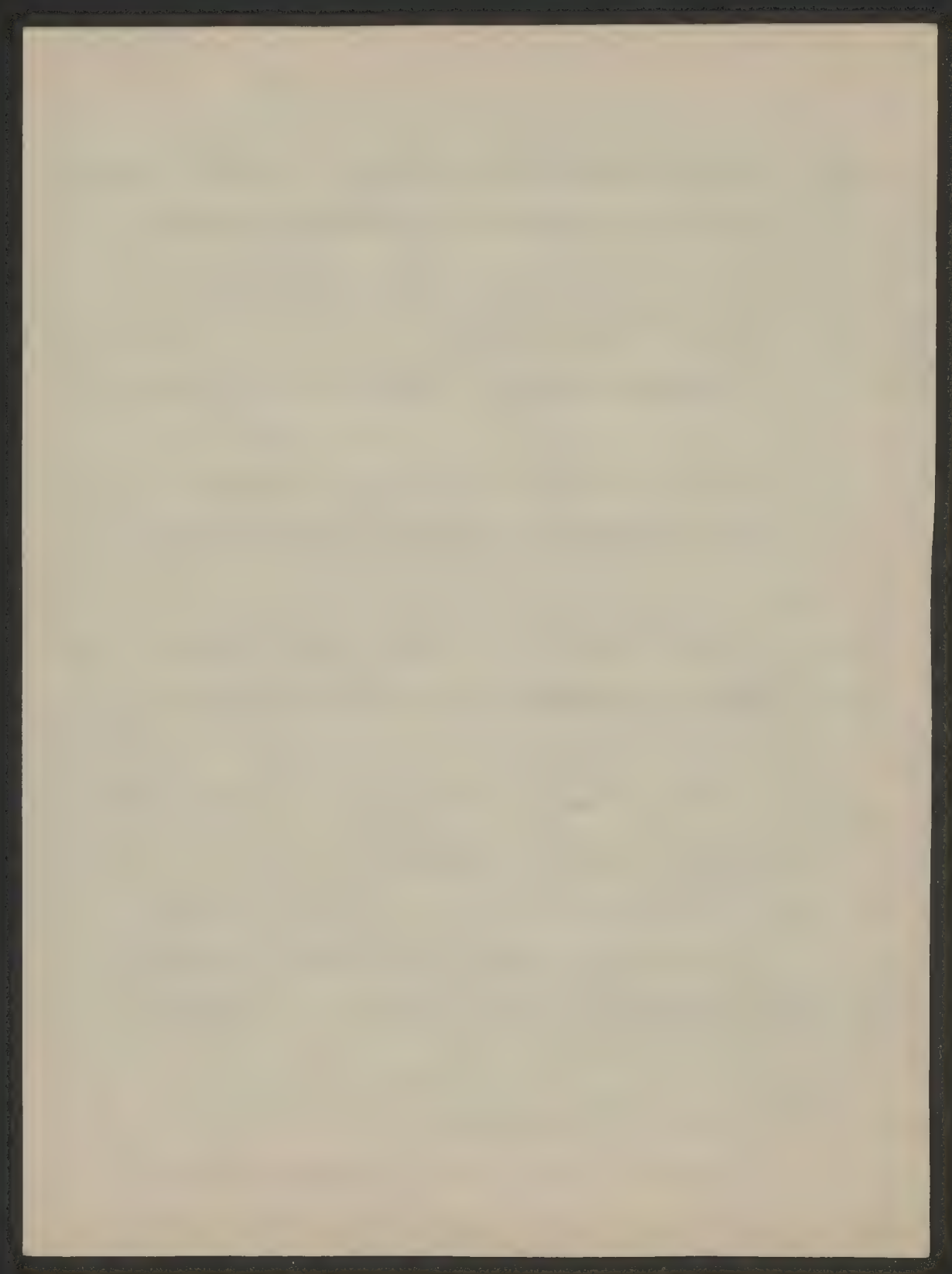
— Dobra, ei nowins niose, niechoraku,
Narej wielkiej kniei pnyisgły spjinsku.

— Bzdzi pogodnej mysli i dobrej nadziei,
Boś ty laureatem zostat w naszej kniei.

— A, jak knieja knieja, nawet, jak świat światem,
Nigdy ciotniek nie byt naszym laureatem.

— Powiem bez ogródek — zaszczyt to niematy
Odrymać w nagrodę, taki daw wspaniaty,

— Taki daw wspaniaty, wzór ostatniej mody —
Crupka niewidyłka, luty sylkochondy.



— Polak z ciebie prawy, a żół polak prawy,
Będzien ty zółniernem, stuga polskiej sprawy.

— Niję gdy na majenke, pójdzien Polaco służyc,
Lwówczas naszymi danow będzien musiat cżyc.

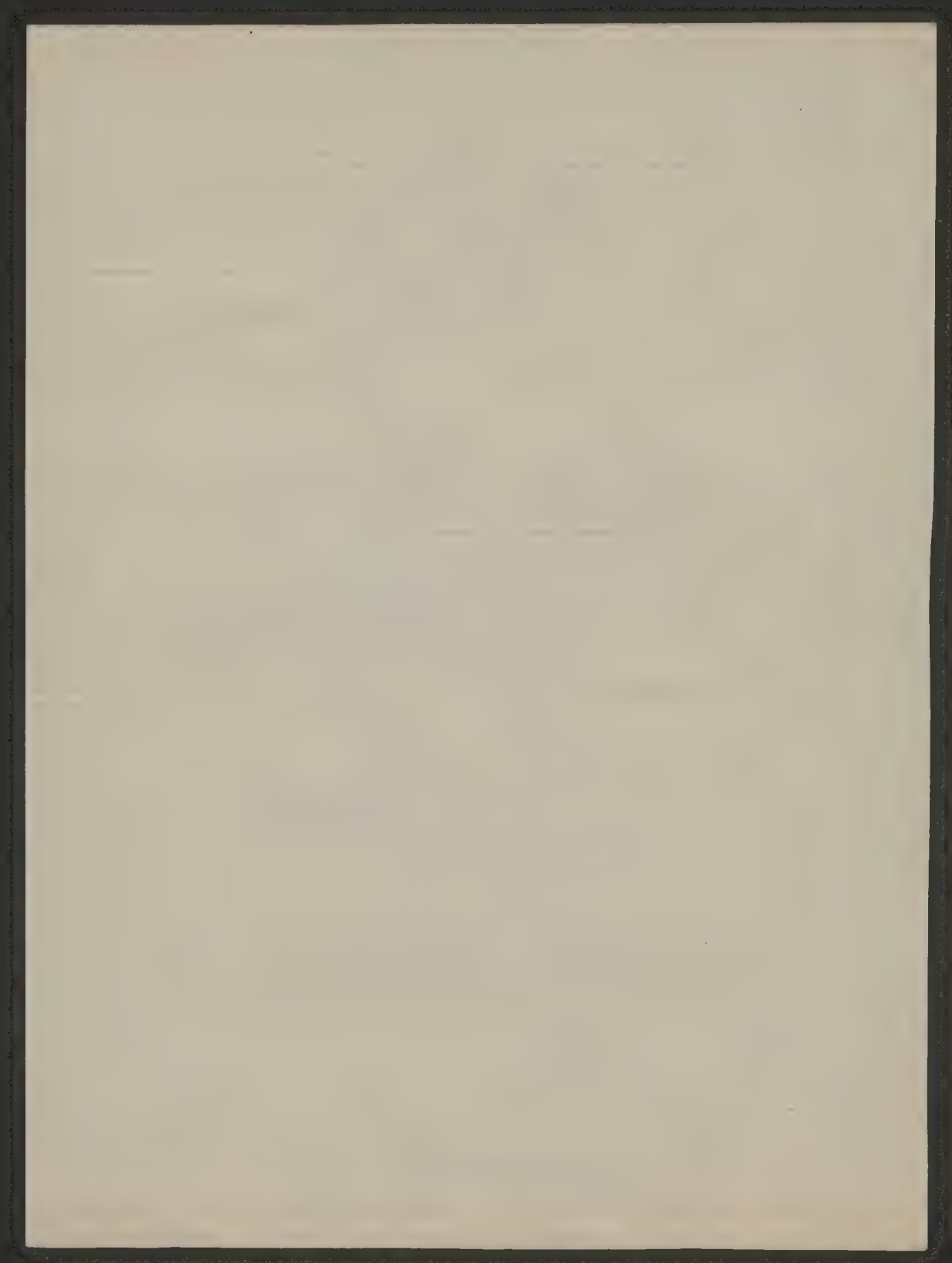
— Wdrizjan cżupke, buky, stanien w pierwotnym rzedie,
Nigdzie cis nie będzie, a ty będzien wszędzie.

— Nieman łowien miejca, niy ty ni koraku,
Na wejciunym wstaku dla polskiego znaku. —

Wchłoty to, Kruk nagle ostyż dżiś otworzył
I w słoj jirkowych lawiniycho złożył.

Patem śanyośa czarui do łodu rozwinęł
I skoczył, i trunęł, i w błęliśca zgrunęł.

Patnył za nim furek, patnył, jak aśtaka,
Myszał, że to sen me takie figle ptaka,



Leż przed nim leżały niekrowe dowody:

Czapka niewidymka, buty szybkochochy.

Wziął do ręki czapkę, patrzy, głowa kiwa —

Polska maciejówka z ozakiem, a siwa.

Polska maciejówka z sukna parcianego,

Polska maciejówka, jak ułat, na niego.

Włożył czapkę, buty — i nogi rozkręcił —

choćby się przejechał w wodzie, lecz nie może zobaczyć.

Dotknął ręką czoła, dotknął ręką brzucha —

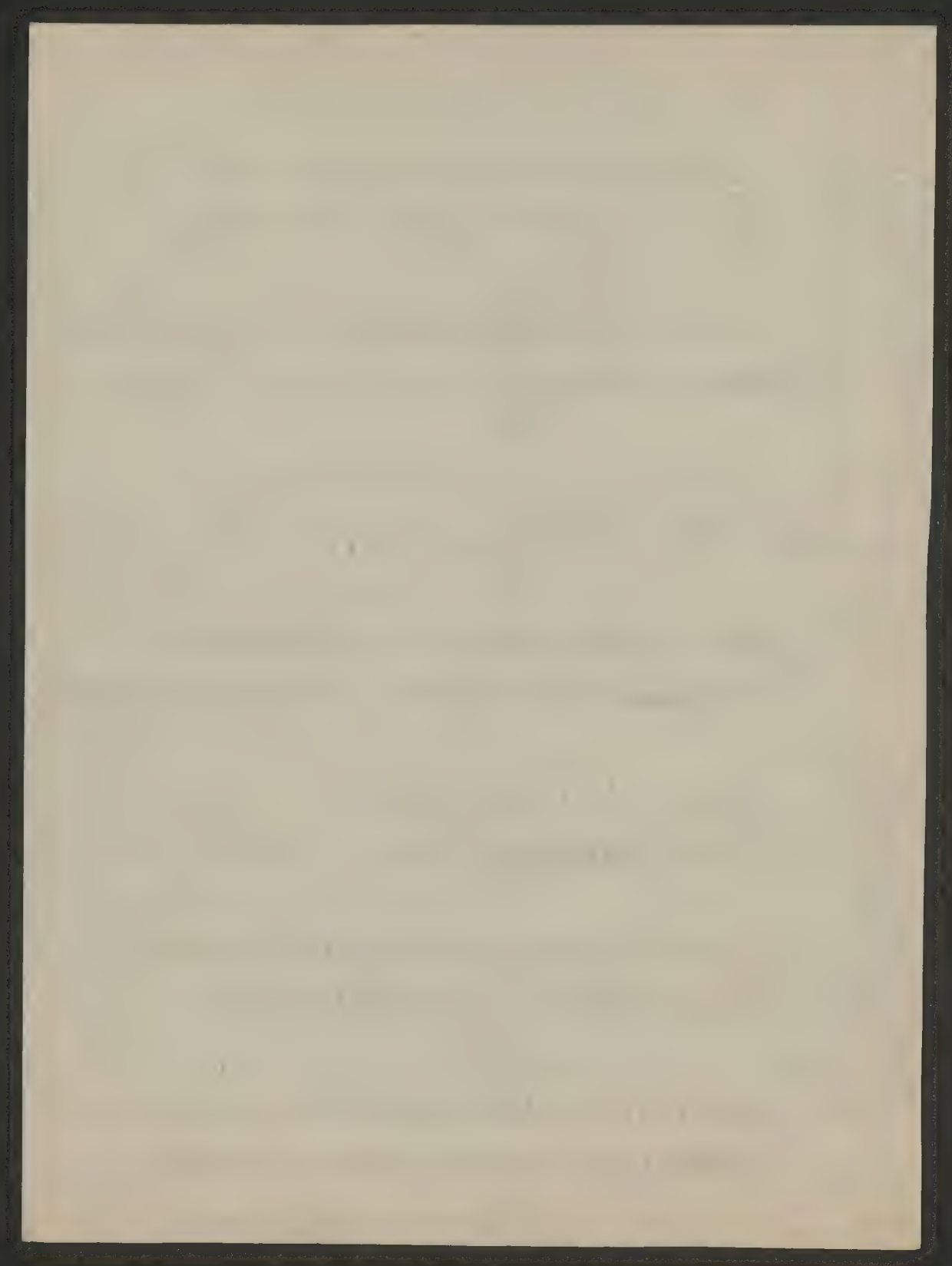
Brzuch, jak brzuch, a głowa od ucha do ucha.

Ta sama jurekowa twarogówka, aś młodo,

Tylko na tej wodzie, jakby nie mógł być.

Zrobił krok — odrzucił wielki las przeszedł,

Tylko o śniegu sosny obcasem zauważył.



12.

Wiż raz jenera skopit — zuchepit o górę,
Góry nie powrócił, zrobił w małych dniach.

Wiż jenera krok jeden poskożył wyległ —
Nie zobaczył matuś, że małki mu pęty.

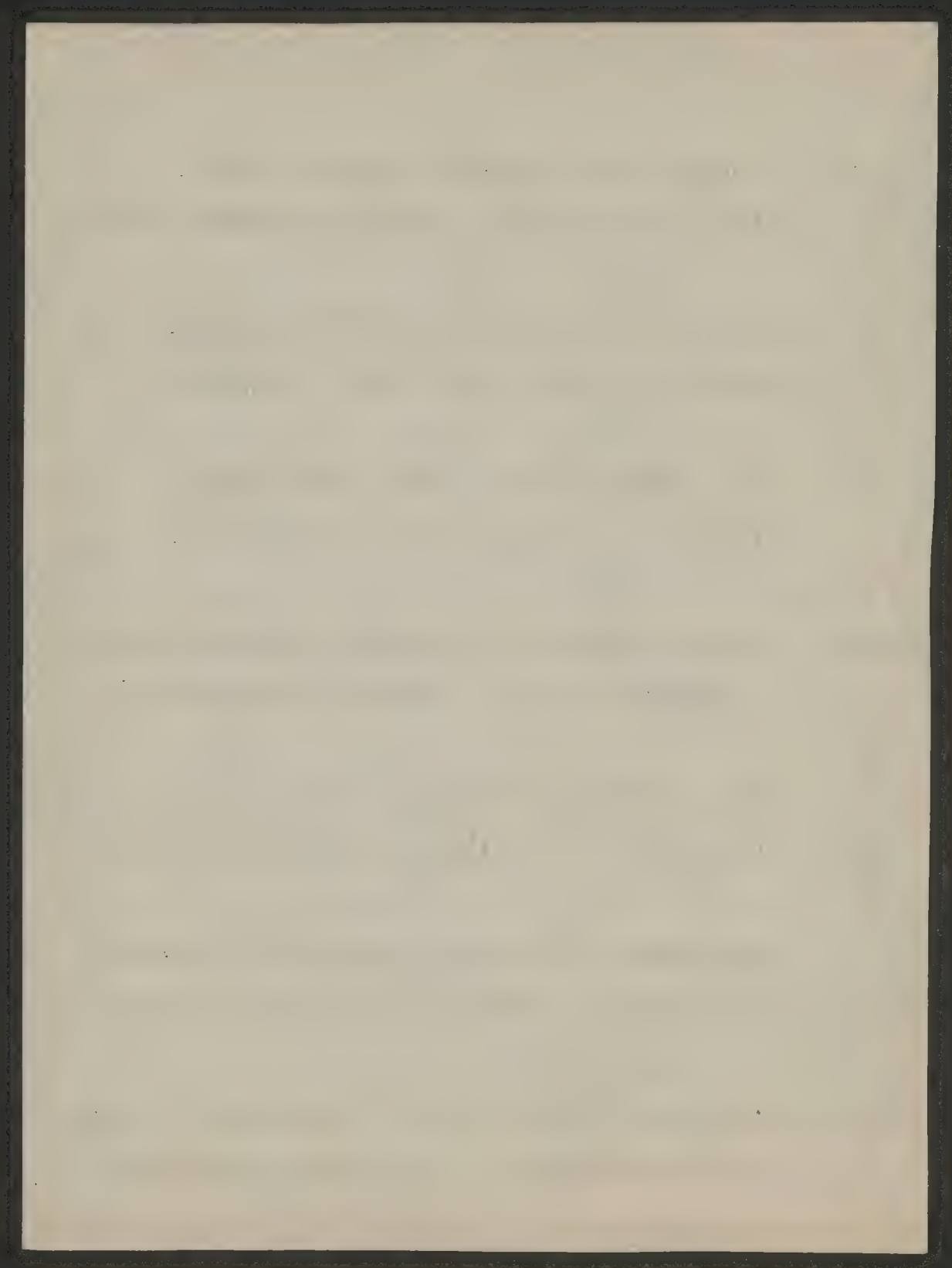
Nie zobaczył matuś... Bró Mitō'siemy,
Zginęły mu z oeru góry, lasy niemy...

Wszystkie petno ludzi, i'niuch i'knyh i'wrawa...
— Jera najnielży, wsakre to warszawa! —

Jedni nowym światem medle Kopernika,
Rzecz dzieje w małych wstydliwie zatyla.

Jedni pner Krakowskie, sroma sis i'wskydri,
Niepomny, że nikt go w tej crape nie widzi.

Tak do Zamku dobrnat i'slangt, jak wryk —
Orzeł prawosławny nad bramą pnyłoty!



Orzeł prawostawny, czarny z pazurami,
Ze złotą koroną nad dwiema głowami.

— Jezu Warawieński, toć to gmaś królewski!
Cypily tutaj miŭchać sam ich król moŭkiewski? —

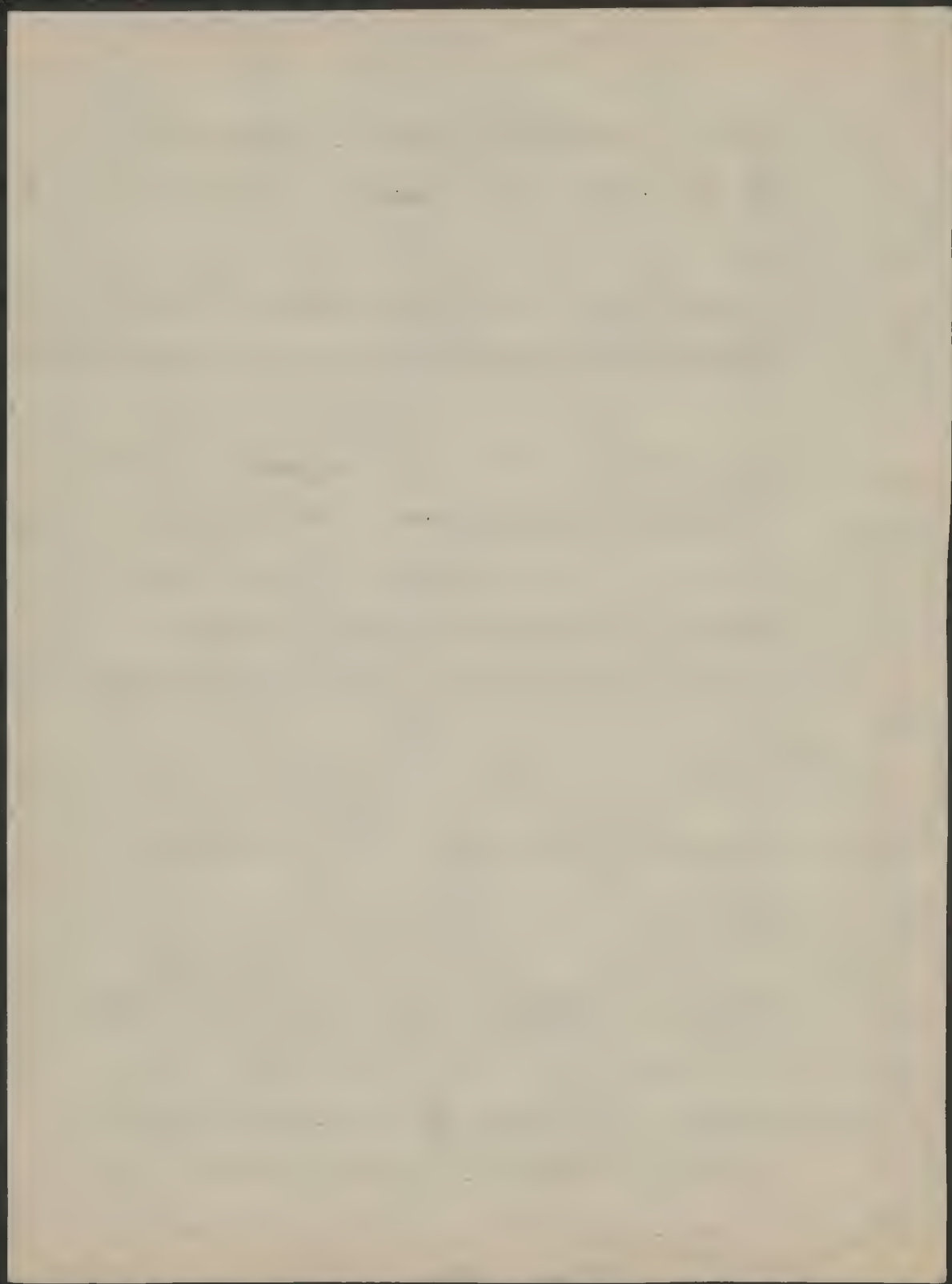
Patny Jurek, patny — czarny płok na murze,
W braniu sztydwaś stoi w moŭkiewskij mundur.

Krawiec, jak wiŭdij, czerwona kotwila...
— Prawaŭ' nimie, ty zbójju, do samego króla! —

Krawiec, jak wiŭdij, geŭba, jak łopala,
Jak sei taki prynysi mi zasien do kaka!

Patny Jurek, patny — krew zalewa oczy,
Wiŭc, jak nie przytomny, na sztydwaś skoczy.

Ścier, ŭ miat na nogach luty sztykhotody,
Znalar' sei adrazu u swojij zagrody.

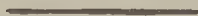


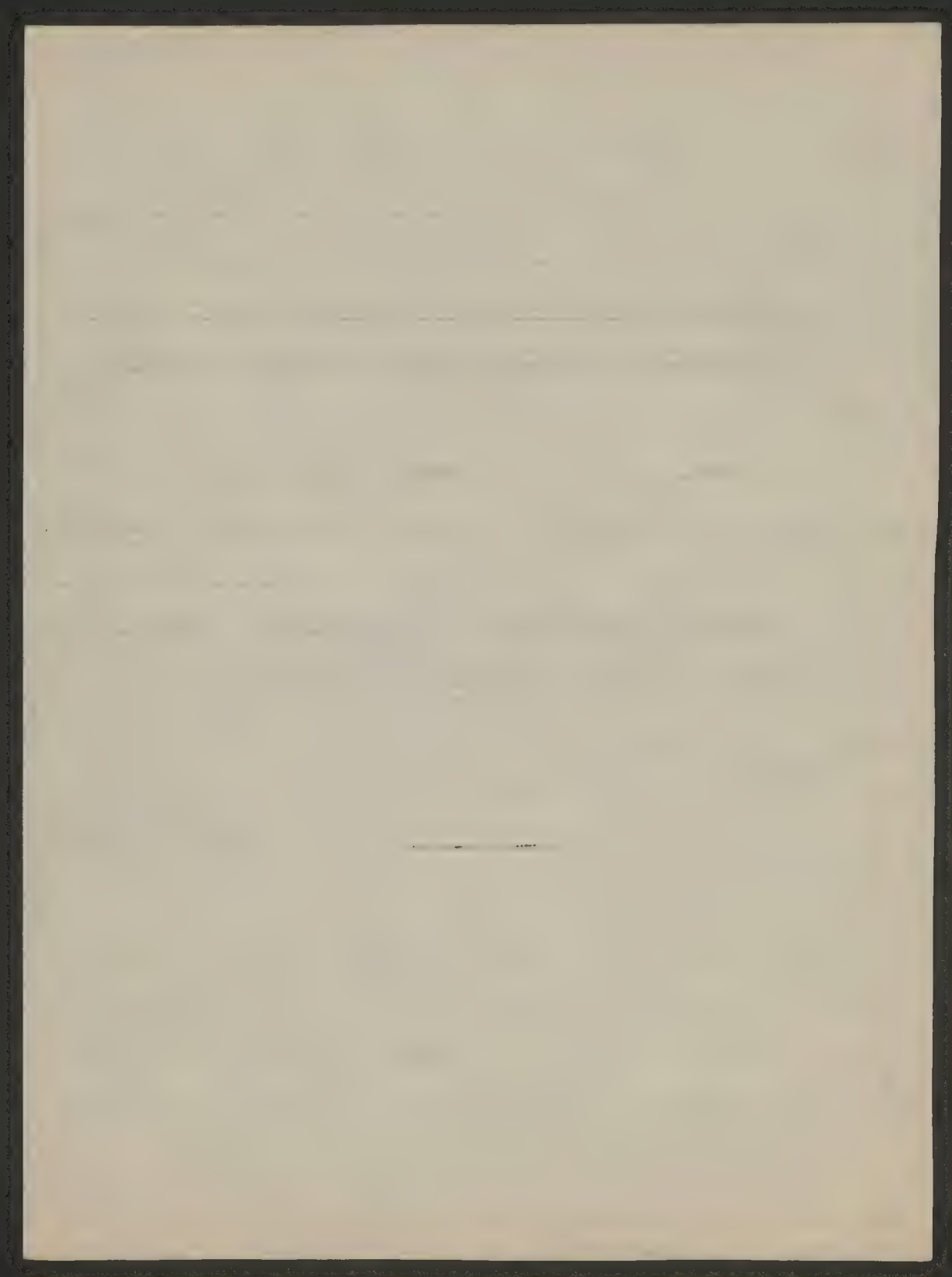
Więc nylekty skągt — co będzie? co będzie?
 Matas' karda strunę zaurwaję wszędzie.

Przódco scieżnajt budy... W skupieniu głębokiem
 Po rowem do głęcy potiecł wolnym krokiem.

Głowa, jak do głowa, zaurte radzić rada,
 — Ldym majtki i cappa nakryj je! — powiada.

Jakoż wchołec łurek przed matki oblicem
 Skat w stwicie ad pasa nie okrył niczem.





II

Przeszły cały lata od owego czasu —

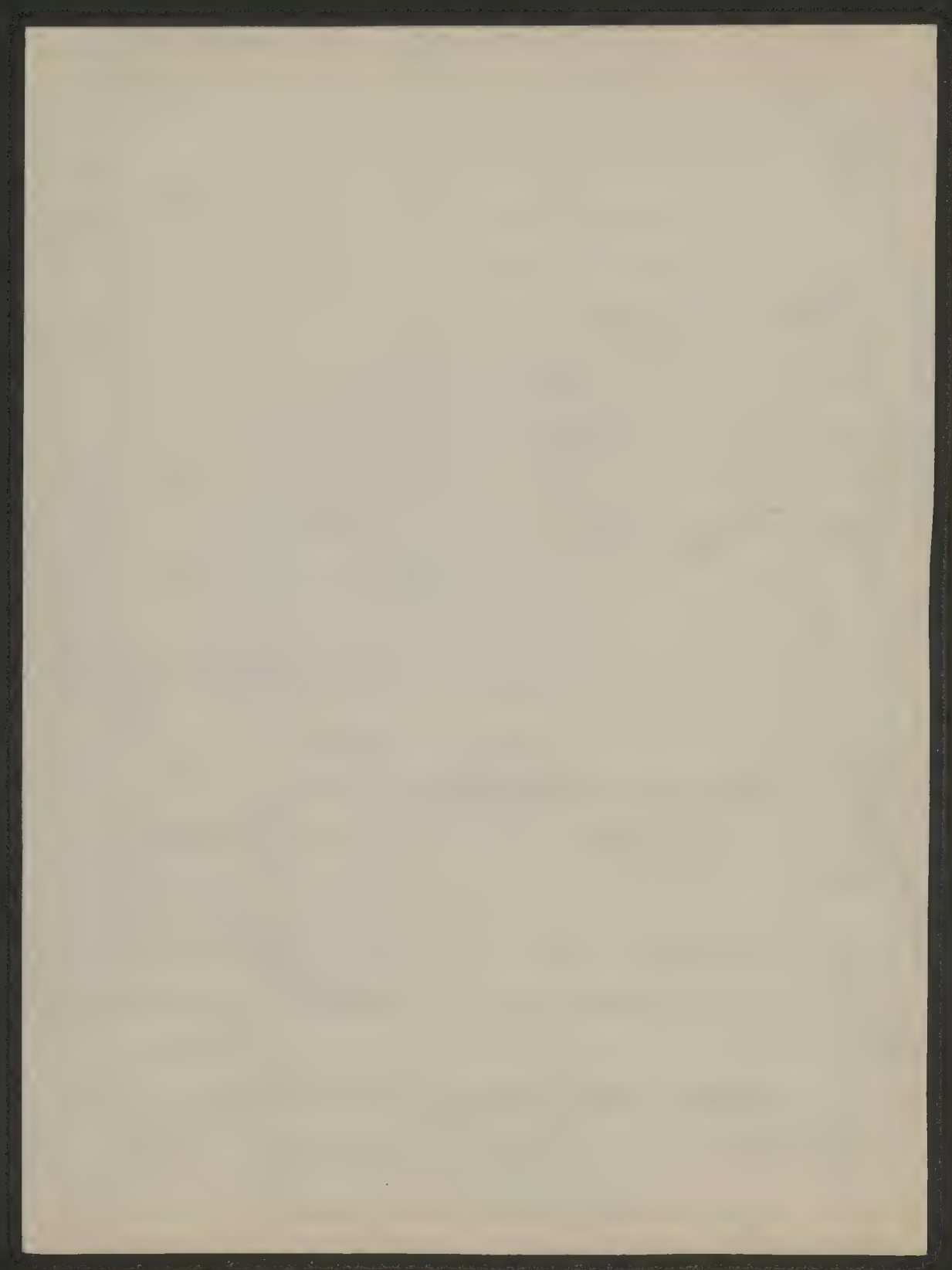
Guręk, na las palnacy, rość, jak dęś wśród lasu.

Miał na twarzy stoniec, pływacy mek pod nosem

I, jak mógł a umiał, zmagat się z swym losem.

Latem bladej s'mał go już w polu zastawał,

Żimo mroź błękitny sporażi mu nie dawał.



Z wiosna, w ciunym łone gnył z karda, wiosna,
Tam gdzie muchomorzy najcerwieńsze rosną.

W najmroźniejszych miejscach w miśkkie mchy zapadł
I wturkło, co niedziat, drzewom opowiadał.

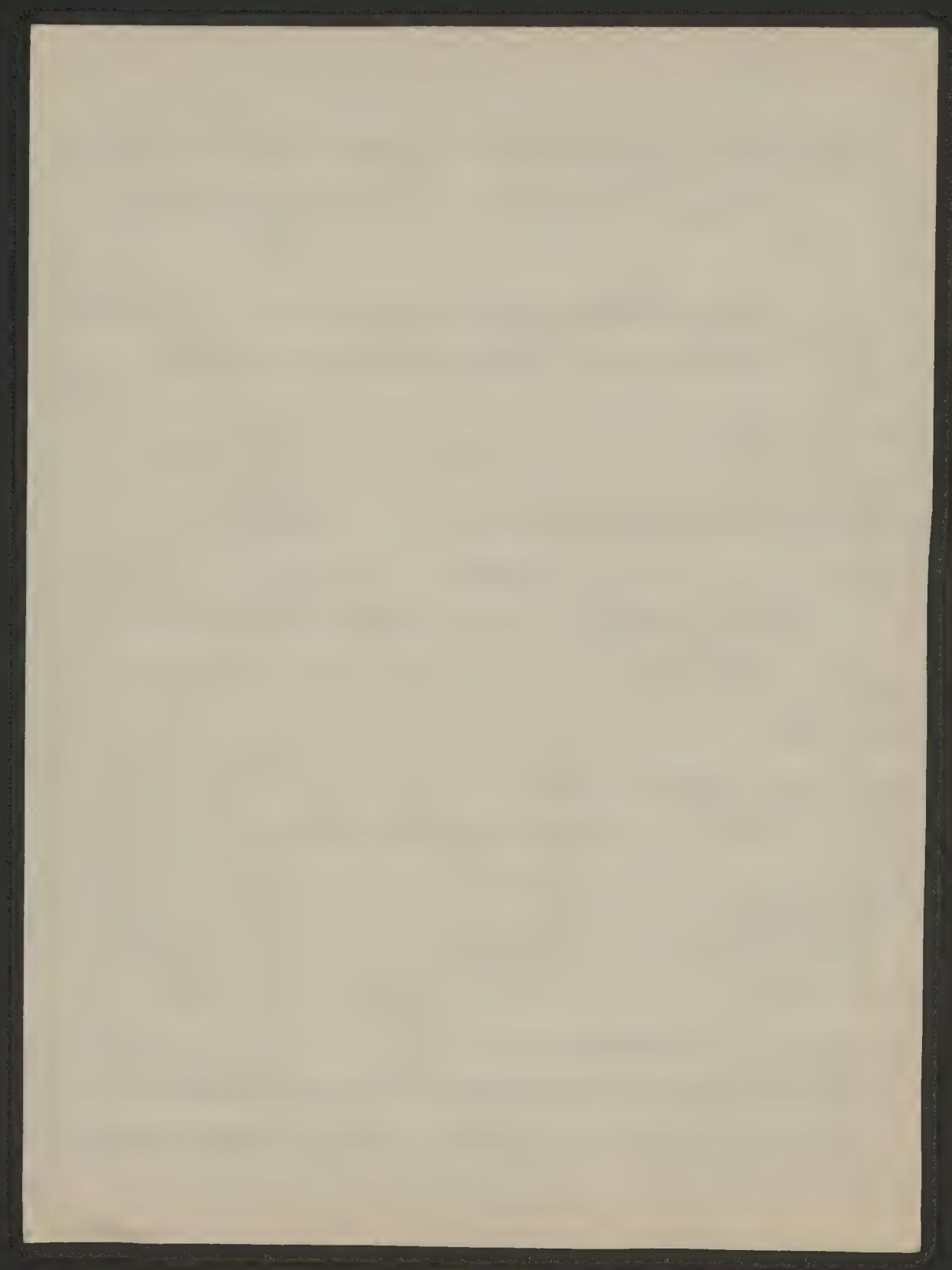
A niedziat, że łydzi zasnienem w czas wojny
I niedziat, że Polsee dar krwi złożył wojny.

Powiedziat mu o tem, by był w pogotowie,
Prusimiony w drzeiństwie sen jeden na nowiu.

I potem powtarzał mu w lesnej gęstwinie
O Polsee i wojnie, i cudów górninie.

I Furek, mienana, szukony tęknoł,
Brat drwne te słowa i ważył, jak złoto,

I niósł je do lasu, w mchy miśkkie zapadał
I drzewom si z tęknot niexnanych opowiadał.



Stuchaty go drzewa uważnie, ciepłonie,
Mówiły: — Toż prawda! Toż prawda, że żywi! —

Stuchaty go drzewa, szumiły nad głową,
Zamarta przed nim polowa, bojowa.

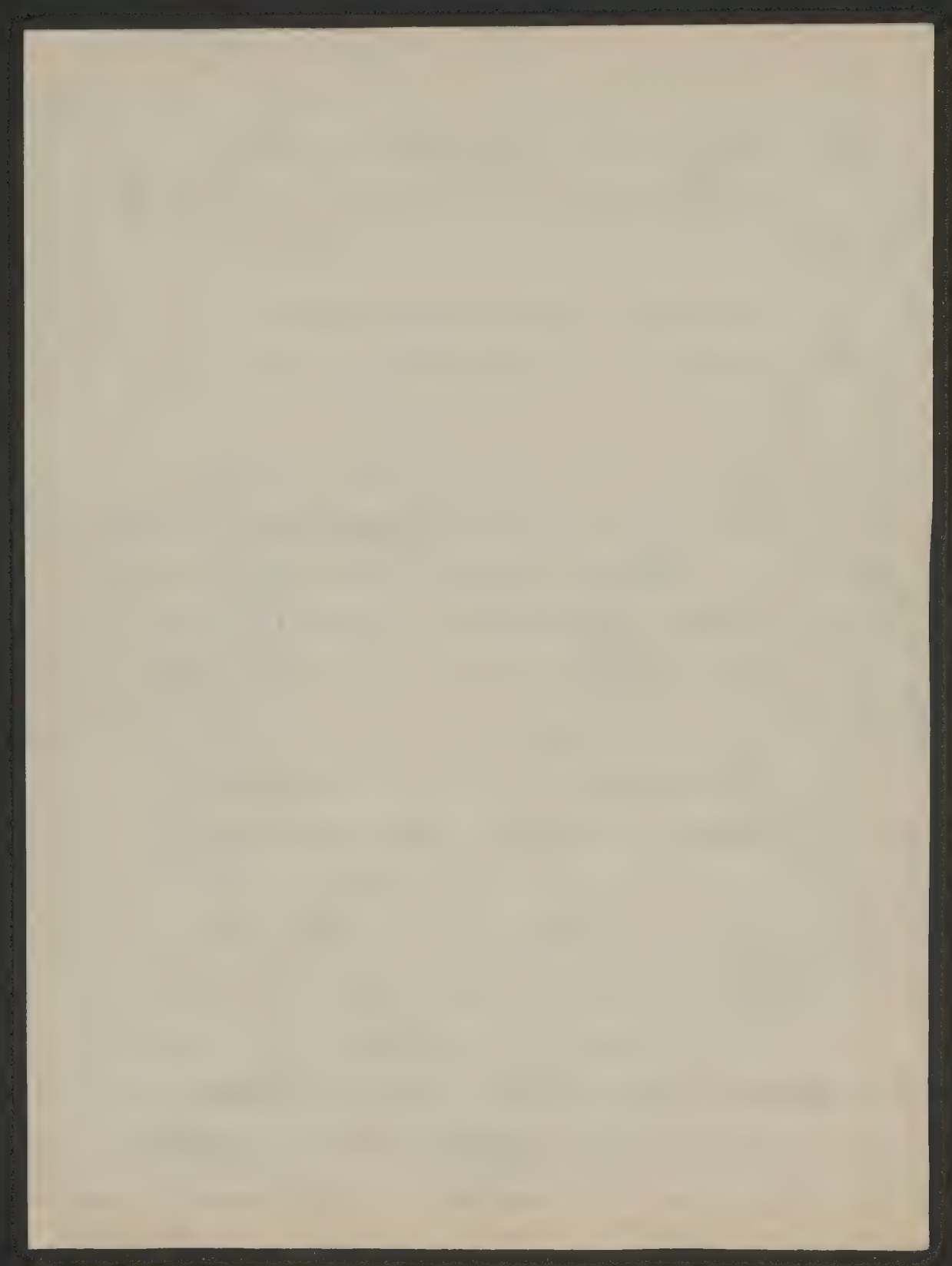
A cieniem przychodził do niego z wierzby
Głuch i z mrocznych okopów młody skary ze szurka.

I łowa zburzona bojowa polowała
Na wieńce spróchniałej ciadate bliznowato,

A słynę opowieść o Polce i wojnie,
Kiwata wciąż głowa, kiwata dostajnie.

Tracę si Nidri-wiedzi zachowywał skary,
Do furka stuchając, brat się z nim za Gary.

Tracę mi folgował, lekko nachyłowat —
Tę dni i tę noc tak z nim się mrocował.



Patem go w wojennej silej jst zaprawiać,
Bawić si w kiatniocy i fortece stawiać.

Kdobyte fortece abierat na nowo,
A kiedy odebrať, smiat si i' trost głowa.

Nie dasz ty mi rady! — wotat zasapany —
Nie dasz ty mi rady, mój surku kochany! —

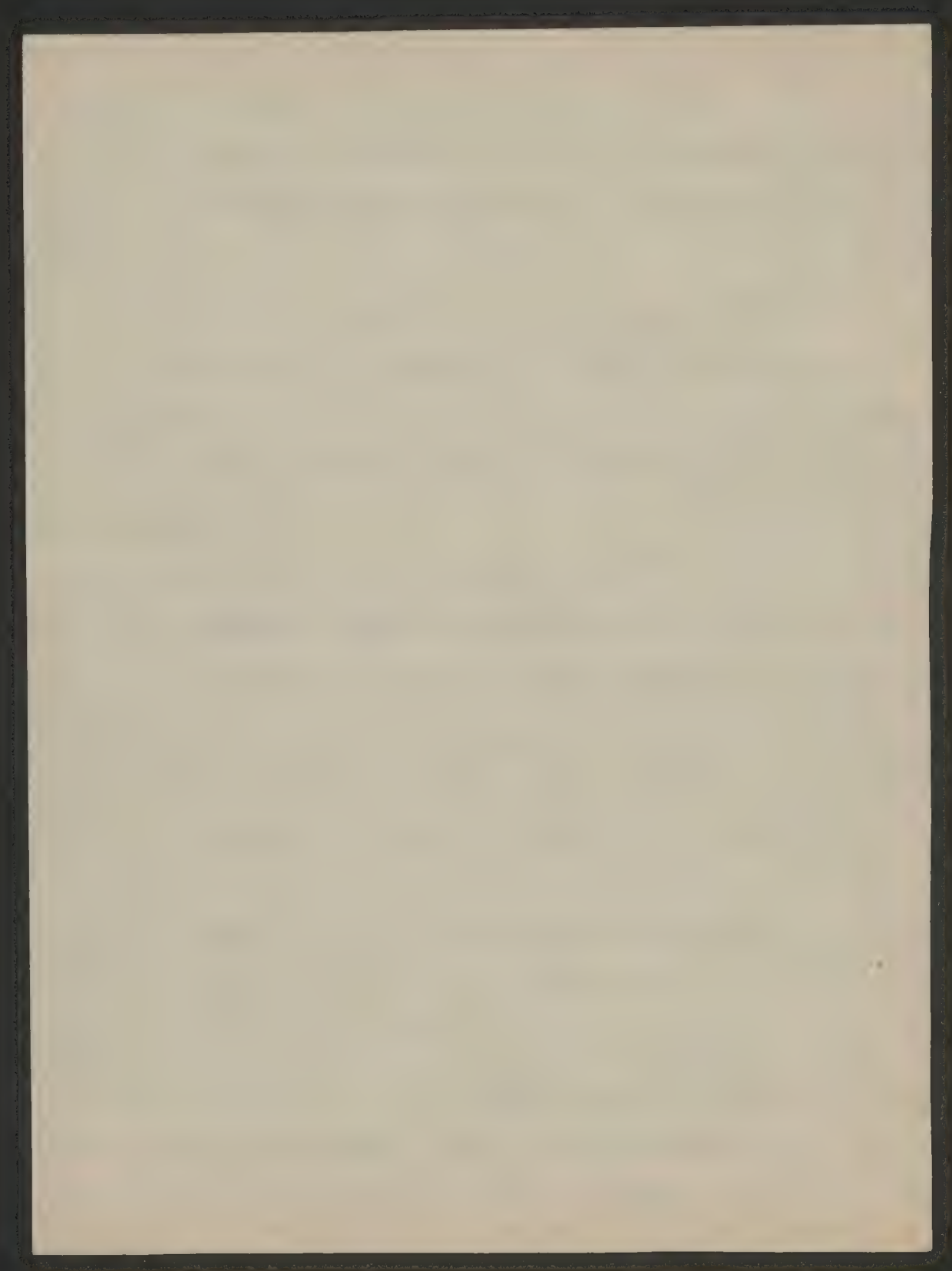
Leś surch x gołowy męśnat na gułone
I wkołec zmygęsiat Alisia starowinę.

Bo tak diwnie uroćt i' xmocnat nad mianę,
Ze byt w barach tali, jak ni di'wi dui stare.

Jednem uderzeniem grube sosny s'c'nat,
Jedną ryba dęby najmowniejscie zgnat.

Gipsy mu w rękach dęby niebożęle...

— Much ci tego, Alisiu, Pan Bóg nie pamięta! —



19.

Alle Miś sei ciętyt i, obchodząc knieję,
Mrucał: — Wreszcie Pałski rośnie i mocnieje! —

Tak schodził furhowi czas niefrasobliwy,
Aż wreszcie rał jemu pomyślił osobliwy.

Wiosna była wczesna ~~zimna~~ pachniała miodami,
Wstata po nocach drwiny głośnie.
~~Wiosna była wczesna pachniała miodami.~~

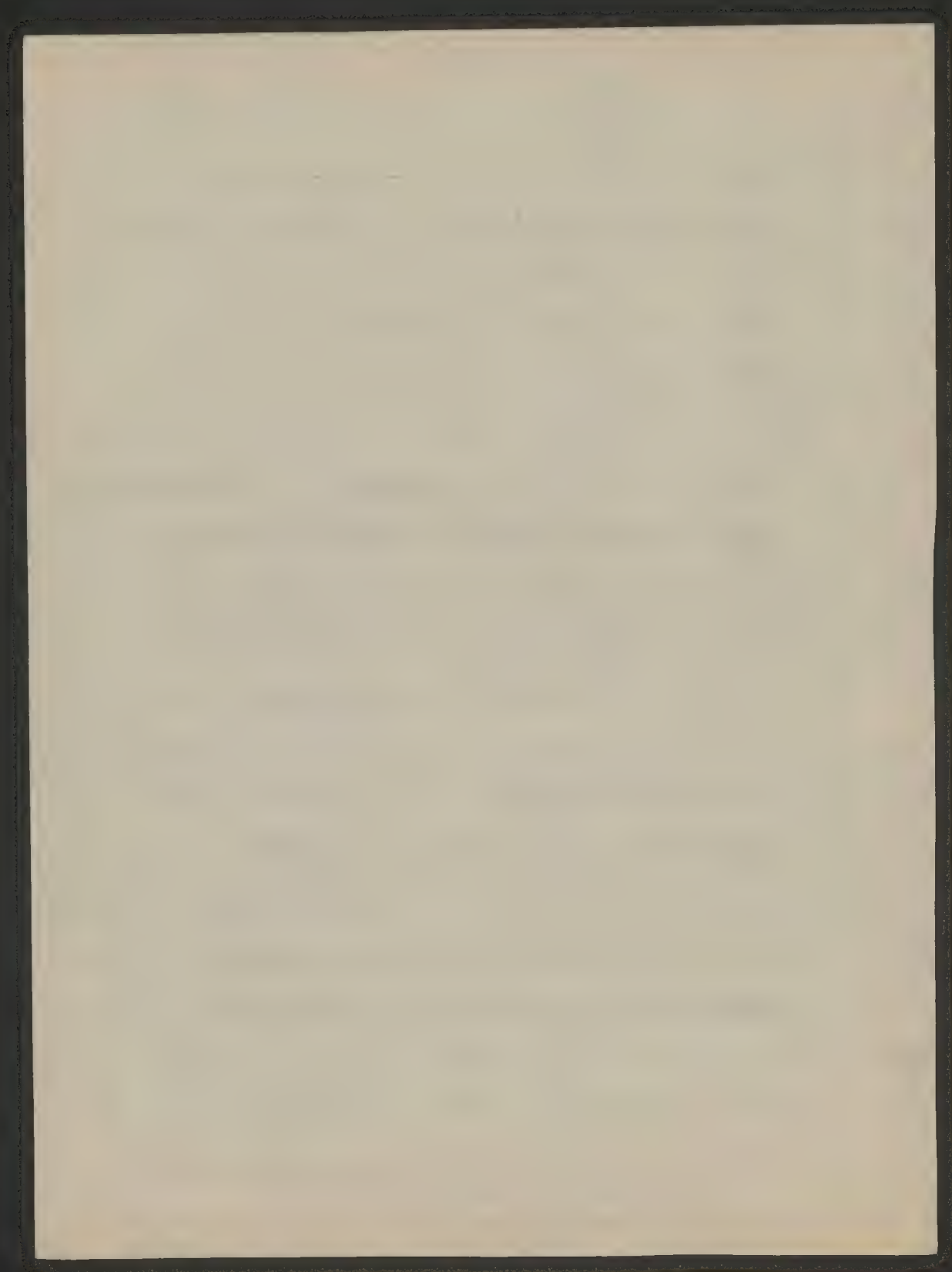
Nieraz już ad zmiarsche prawie pnał swe cota,
Cuiś pod oknem śtało, coś do drzwi pukało.
Łato pserelnym rajem biegało ad rana,
Odurzato wonie, żywicy i siana.

A w najniższym szuwany i w najwyższym zwoje
Jęły skądś pomychować jakieś niepokoje.

Aż raz wreszcie wiatry
~~Wiosna była wczesna pachniała miodami.~~ porywały do ziemi,
Zasnuty niekiesza chmurami ciarnemi.

I zaplanowała cichociś niepokojna,

I myłuchła naraz knyktem: — Wojna! Wojna! —



Przyjechali szarej Moskiewscy wojakowi...

— Idziecie, chłopcy, służyć białemu carowi!

— Białe car swe względy chce wam okazywać:
~~Diem, wasz~~ ^{Diem, wasz} Polska, obiecał narzywać... —

Słuchaj furak, słuchaj, gniew w nim nie brat snagi:

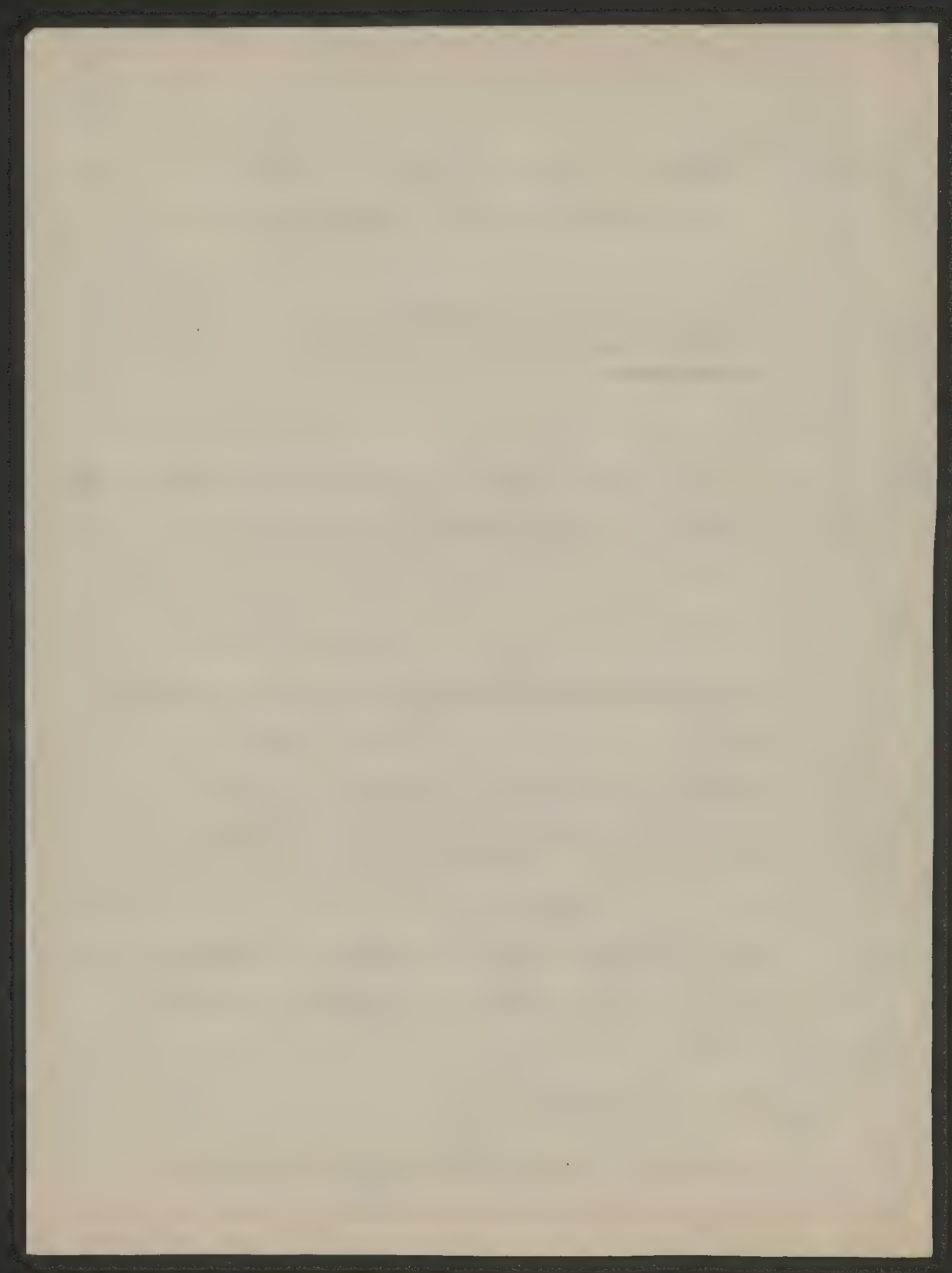
— Polska, czy nie Polska, lećcie za pas nogi!

— Ani car wasz dla nas, ani my dla cara,
 Bo my wasz nie para, a wy nam nie para! —

Przełtył to, do swajj rucj si zagrady
 Grapke, niemi'dymke wdział i trychochady,

Krokił krok i stanął w śradku materszka,
 Kępy s'wiałto dżienne nie wzięcie pnienska.

Ciężył si Jurkowi, jak żuwne, młó skary,
 Mrucał wozowniero, proskując swe bany,



I pełny najlepszych myśli i natchień
Kazał miłda, wojnę okropić po kniei.

Zasumiałę drzewa grośnie i ponuro,
Zaburconaty dotem, zachwiałę się góra.

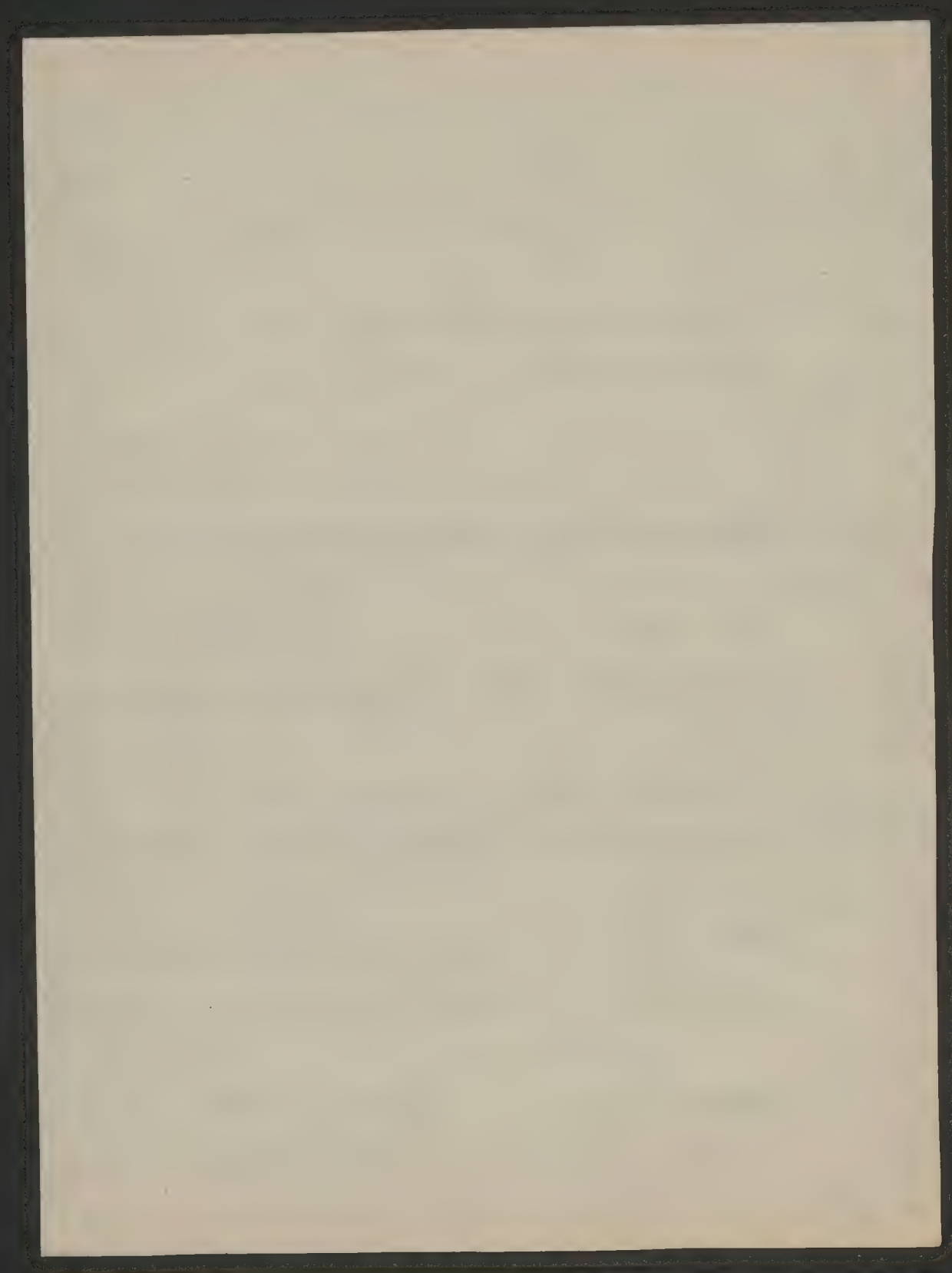
Oxwato się echo głośń blizdo... głośń blizdo,
Oburwto knykien sennę uroczydo.

Prayluigt Włch z Włteryes kęys i Włteryes Włtów,
Wypnat lis, co włtawnie wypunat na potów.

Pnyłeciata łowa, zapytata: — Co to?
Cy kłos okradł Kłraka? Lecz złoto, niecnoto! —

Kruk, nitęgi rachmistrze, nie mogą się doliczyć,
Posłanowit pnieko zgony dopożyczyć,

Łerwat się i z kniei poleciał do dworu
I tam do późnego pniepadat niecnosca.



Ni przepuścić skarbow, które miał w swej piórze,
 Ale po powrocie drwono prawić męczy.

Mówić coś o wojnie, co idzie, jak burza,
 Mówić, że świat cały już nie krusi się nura.

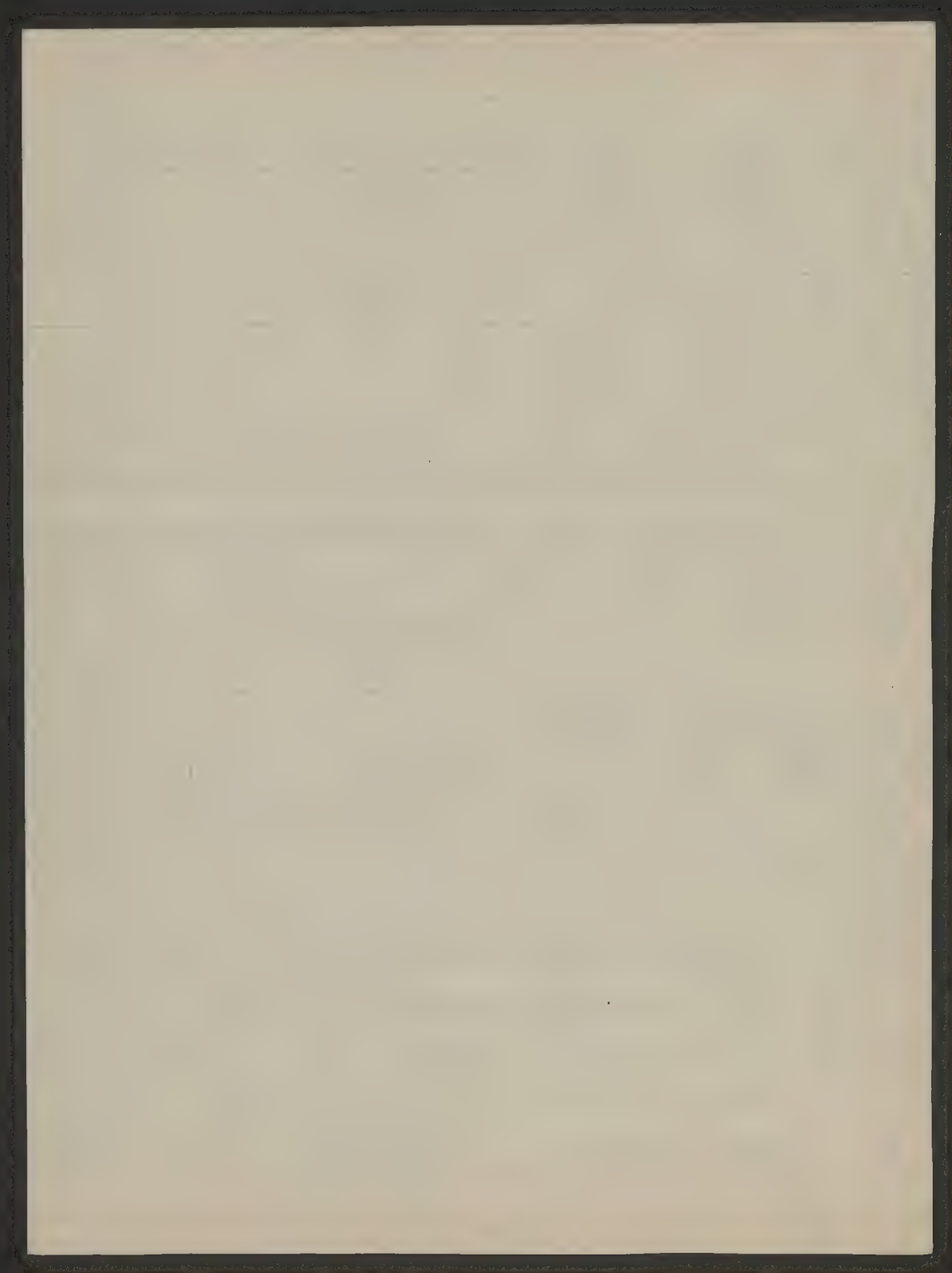
I knyerat, jak wazyat, na całutka knieji:
 — Knywda nam się dzieje! Knywda nam się dzieje! —

Zamyślał łapami, jak wiatrak, Miś słony:
 — Jaku knywda? Komu? To rzecz nie do wiady! —

A na to się słowa ozwała z jamoru:
 — Daj słowo honoru! Daj słowo honoru! —

Kruk dźwięk swój otworzył, cały się nasrożył,
 Dał słowo honoru, potem się podobzył.

Wówczas każdy jego już winyć lamentom,
 Że się knywda dzieje lukom i źwierzdom.



Chadził Misi po kniei, jakby czegoś szukał,
Chadził Misi i w czoło łapami się pukał

A Kruk ciągle knyesał na całutką knieję:

— Knywda namu się dzieje! Knywda namu się dzieje!—

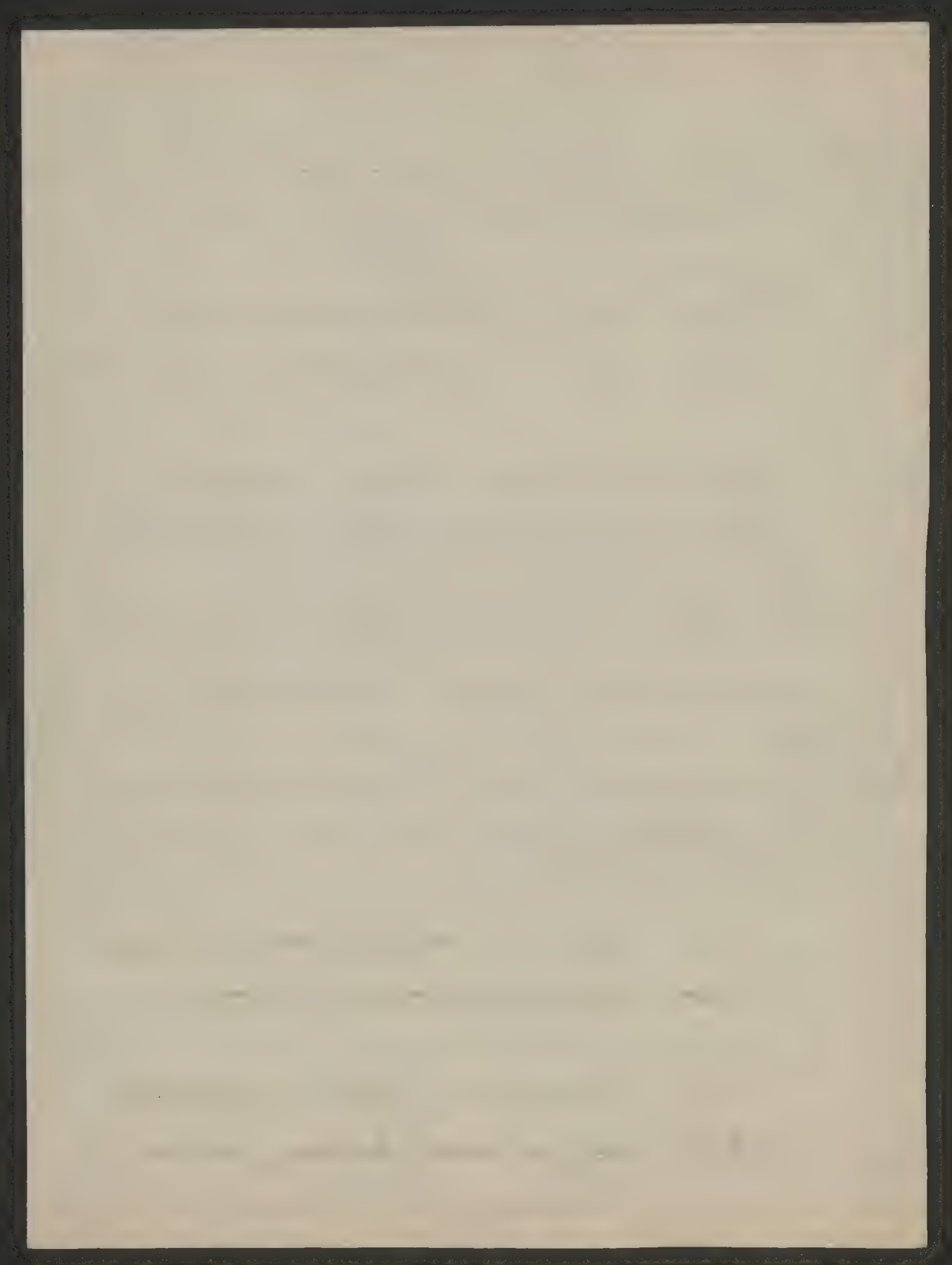
Pasmuśnista knieja odkryła się nurokiem,
Tylko coś wzdychało w odstępie głęokiem,

Tylko coś w wklinałach cicho się skurzyło
Na wnyśtko, co było i czego mi było.

Pasmuśniał i Lurek, nie wiedział co robić,
Jak się do nejenki brat i jak sposobić?

We dnie nasłuchiwał szumów pod drzewami,
W nocy z otwartemi zasypiał oczami

I wciąż na coś czekał, i wciąż na coś czekał,
A czas mu, jak woda z ródolana, uciekał.



24.

Wręci ci coś się stało, coś się stało w łone —

Krwawo zgasła ^{złote} ~~złota~~ o nie swojej porze,

Jakieś ci na nóżce pokaraty znaki,

Skępcis' pnyłciaty w nosy białe ptaki,

Pnyłciaty w nosy, zaćwierkały w ciwinie,

Zawołały cicho Jurka po imieniu:

— Jurku, mity Jurku, zgarnij' snucki z ciotą —

Sam Komendant ciłci na wojenke wola! —

Stucha Jurka, stucha, acy mu się śmieją,

Legna się z niedźwiedziem, z wilkami i kucyją.

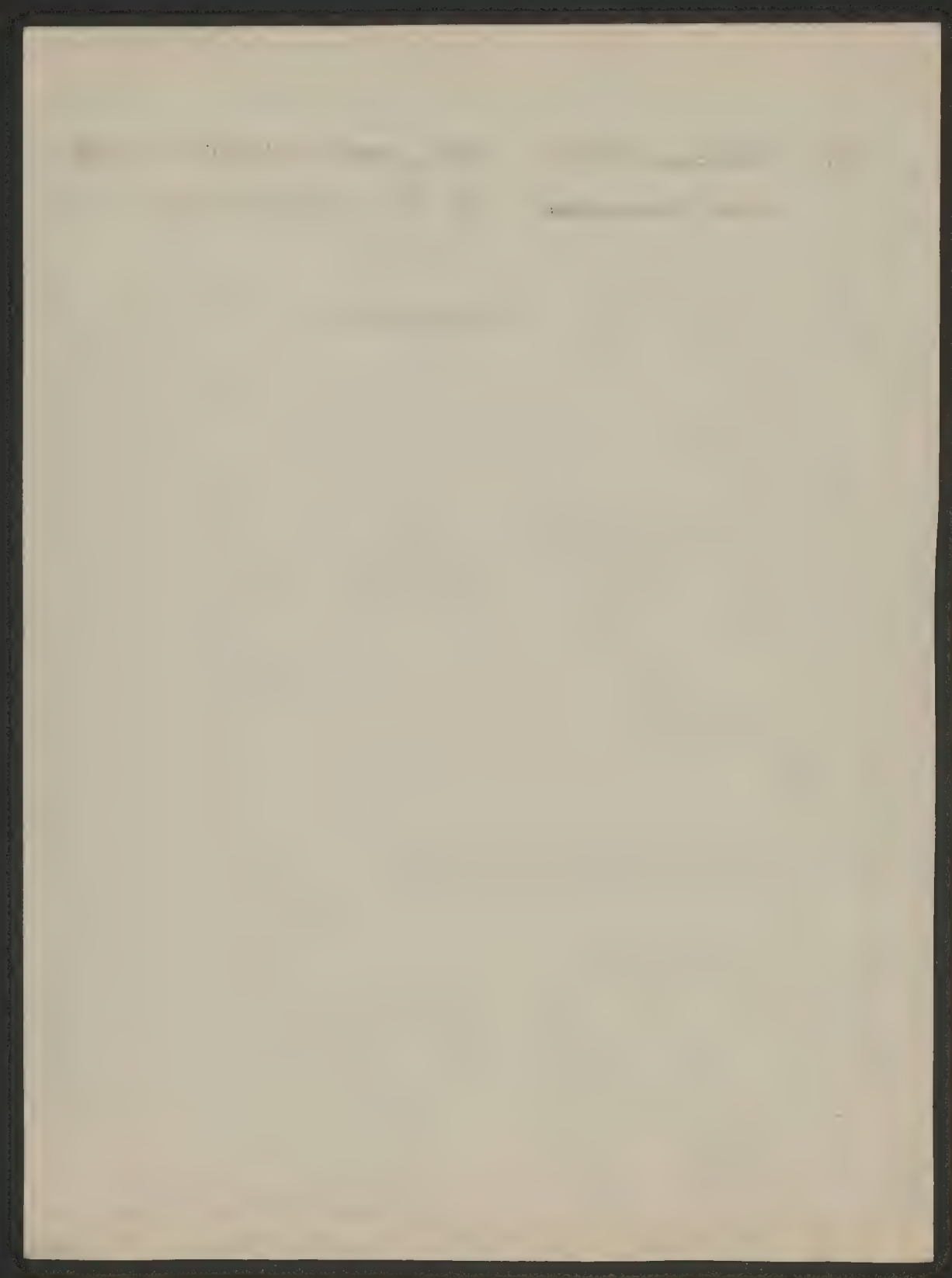
Brępla niewidymka cypci, jad do drągi,

Buty szybkochochy naciąga na nogi.

Brępla niewidymka, buty szybkochochy —

Idi że, idi zatanieć, z wichrami w zawady!

25. Zdejmij chnuwy z oseru, zgarnij smutki z czoła —
Jaw Komendacz cichu na wojenkę wola!

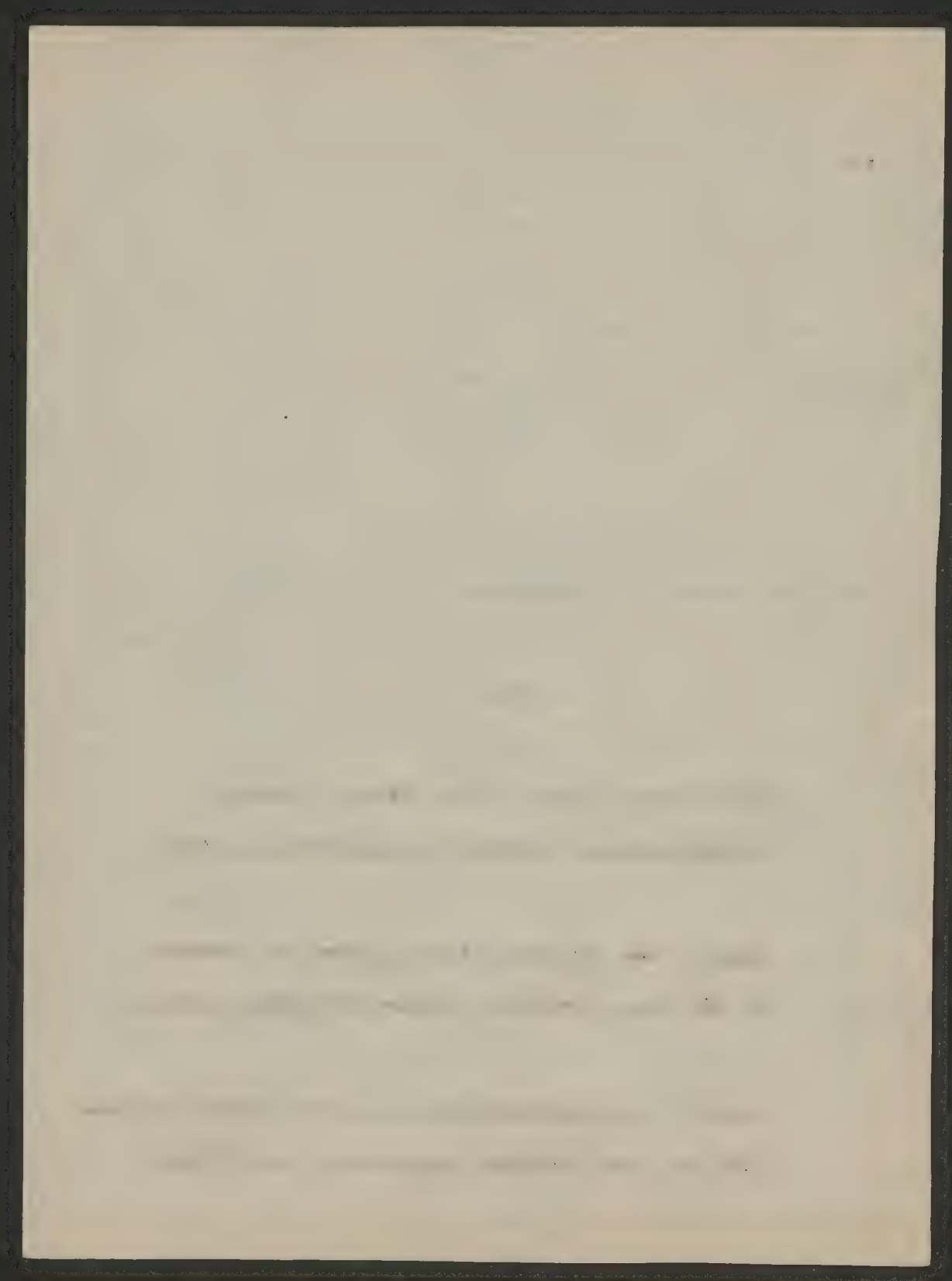


III

Idzie sobie Jurek, idzie borem, lasem,
Przy piu wujas czaem conajgrubszym basem.

Hucy Gas po lasie, hucy górze za miedzą,—
Le to idzie żołnier, niechaj wszyscy wiedzą!

Idzie z nóg szybkochoły, brnie wśród obcych szlaków,
Boi się przez Kraków pniekoczyć za Kraków.



Idzie sobie lasem, idzie sobie borom,
Idzie rozebranym kolejowym torem.

Dzień go wieść pod rękę, prowadzić najprościej,
Noc mu drogę blaskiem kieszonowym oświeci

Złotem gwiazd wysobich każdy krok mu znaczy,
Lecz nie zabłądził w niebezpiecznej tutaj.

Aż po dniach i nocach nieprzespanych wiele
Gwiazda mu ostatnia zgasła na Wawelu.

Przybie Wista, płynie pod Wawel z daleka —
Gurka z Chłopskiej Kniwody pan Komendant czeka!

Z pod Babiej, z pod góry Wisetka wypływa —
Gurka z Chłopskiej Kniwody pan Komendant wyje.

Idzie Jurek, idzie, już stanął na progu...

— Ja ta x Chłopskiej Kniwody Jurek, chwata Boga! —

THE [illegible] OF [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Uciszył się srodze Komendant Furkowi,
 Bierze go pod brado, przy sobie sadowi.

— Jakiś tam bierz ciębie nie potrzeb na wojnę,
 A tak to sumienie będe miał spokojne... —

Prawi tak i nymarzę strachii pozwale:

— Oheh, czy nie oheh, bracie, ruszaj na moskala! —

— Ktożby tam nie zechciał, panie Komendanciu? —

Na to pan Komendant: — Do szeregów ślancie! —

.....

Popli tak, jak stali, wrzeli to, co mieli,
 Matek nie zegnali, ojców nie widzieli.

Po dalekich Dworach, po dalekich siostach
 Puto po nich miejsca zastaty przy statkach.

My dear Mr. [Name]

I have just received your letter of the 10th inst.

and am glad to hear from you.

I am well and hope this finds you the same.

I have not much news to write at present.

I am, however, very busy with my work.

Yours

[Signature]

[Address]

I am, dear Mr. [Name],

very glad to hear from you.

I am well and hope this finds you the same.

I am, dear Mr. [Name],

A oui — garsteczka znikoma i mała —
 Szli z karabinami na moskiewskie dziśta.

Wiedziat pan Komendant, gdy aymarek adolchet,
 Na kogo i po co tyle czasu czekał.

Oj, wiedziat, oj, wiedziat, czego nie wiedziaty
 Cesarsko-krolewskie wstypskie generaty.

Bo gdyby nie Jurek, co by też się stało
 Z garsteczka walcernych znikoma, a mała.

Kłóży życie swoje za nas, niósł w ofierze,
 Gdyby nie ów Jurek, żołnier nad żołnierze.

Ten ci, gdy zobaczył, że z broni jest kruszo,
 Wtórzył szybkocho dy i crapek na uszo

I na rano przywiózł od pogaińskich synów
 Parę dżiat najlepszych i sto karabinów.

1871

...

...

...

...

...

...

A kiedy naraziliś to poręczę ponowił,
 Nawet sam Komendant drwił ci i głowił,

Skąd ci w nim ta sprawność niezwykła i kłótnie,
 Że mu insi sprostać nie mogą i atakować.

A on coraz nowe wrogom figle płał,
 To, jak aeroplan nad głowami latał,

To znów, jak samochód zatwiercił zniechęca,
 Że kłótnie moskalom niema zawadyca.

To ruci do szeregu takich atamanów
 I tam ^{kracze} ~~na kłótnie~~ chłopów wiazał, jak baranów.

A gdy druzi pułkownika rozbiłyś nad lasem,
 On ^{kręci} ~~na kłótnie~~ smych jeńców prowaździć ciępasem.

Stwierce mu na niebie czerwioną jaskrawą,
 Jak różową rzekę, było wówczas brawo.

My dear Mr. [Name],

I have just received your letter of the 10th inst.

and am glad to hear from you.

I am well and hope this finds you the same.

I have not much news to write at present.

I am, however, very anxious to hear from you.

I am, dear Mr. [Name],

Very truly yours,

Komendant winnował i sukcesów ięcył,
 Sieriant na etapie trzy dni jenców lięcył.

Trzy dni jenców lięcył, trzy nase spisywał...
 — A bodajbyś takich więcej nie zdobywał! —

A on siedi przed frontem z kulka, w karabinie
 I pisał o wojnie i o rozmarynie.

A gdzie spotkał cerkiew z pięciu kopułami,
 Wnet ja brat i sławił do góry nogami,

Był nie obrażać prawosławnym kordatem
 Katolickiej ziemi ująrmionej gwałtem.

A on siedi przed frontem, a dróg nie pytał,
 Piśenka utariska, stąd wroga witał...

Piśenka utariska, niezem groźne dridał,
 Postrach na rzeci moskiewskie rucela.

Bo jakże ci nie hać miała czerń koracka,
Kiedy polski utau zaśpiewał smienacka,

Kiedy iu zaśpiewał smienacka ze smada,
Ze utany jada, ze utany jada.

I żurek tak śpiewał, idący przed frontem
Z piosenką utarśką, jak z płonącym lontem.

Ręce mu stwardniały, nogi mu stwardniały -
W twardey bronz nasz żurek zamienił się cały.

I już tylko o tem marzył pokrzyjonne,
Ze ewyższkim ślakiem dobronie tak do domu,

I do Chłopskiej Knywdy przykucniszłej w lesie,
Polak, miłowana, na rybach zanębie.

Tak o Polsce marzył, brnąc przez ładne piaski,
Żurek z Chłopskiej Knywdy, żatnier z Bógj Łaski.

1871

1. The first part of the book is devoted to a general history of the subject, and to a description of the various forms of the disease.

2. The second part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

3. The third part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

4. The fourth part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

5. The fifth part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

6. The sixth part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

7. The seventh part is devoted to a description of the various forms of the disease, and to a description of the various forms of the disease.

Tak o Palce marzył i śnił w bój przed frontem
I śpiewał i płakał z zapalonym lontem.

Góry mu schodziły, niebem lądzie, z drogi,
Łasy mu się nieko kłaniały pod nogi.

Przed go srebrnymi pięściami sułtana,
Ściska go ornni w lata skłama,

I wyszło śpiewało z nim na różne tony:
— O, mój marmarynie, o mój ty zielony! —

10

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

IV

Wierniem ci ja służyć, Ojczyzno kochana,
 Żołnierzem bez kornendy, parobek bez pana.

Nikt mnie nie kaptował białymi chlebami,
 Nikt mi nie wypłacał żołdu talarami,

Nikt nie wypominał zaciąg moich krwawych
 Generalskich ręk, w raportach łaskawych.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

183

183

35 Srebrtem ci ja srebrtem — zotwierz z Bożej łaski
z pod wawelskich murów na marmurskie piaski.

wędrówatym łosem, wędrówatym łosem,
z głodu na posłojach przymierając czasem.

Dali mi konika, dali ciżawego,
Przypięli szabelkę do boku mojego,

A ja na koniku z szabelką u boku,
Jadący pod kule, nie zwalniałem kroku,

Przysięgam na oślep, na śmierć, jał szalony,
O, mój rozmarzanie, o mój ty zutony!

.....

Byłem pod Ławerówkami, byłem pod Rokietną,
Nad Wierzbą płomą i Narwią, błąkałem.

and light, and the sun is shining
and the wind is blowing.

and the water is flowing
and the trees are green.

and the birds are singing
and the flowers are blooming.

and the children are playing
and the old people are smiling.

and the world is full of life
and the heart is full of joy.

and the sun is shining
and the wind is blowing.

Z orszakiem na czapec w sznureczkim munturze
 szlakiem nad Korynkiem i na Polskiej Górze.

Świeżakiem w szarypiornie w obłocie wojakowym
 z kowia, osiekaczem w bitwie pod Kanionem,

Śnieżakiem Twoje imię, aż na szlak muremński,
 ja tułacz kędziorowy, ja żołnierz kerpawski,

Waleczy z wrogami na sztytliwie trzy strony -
 O mój romarynie, o mój ty szlony!

My dear Mr. [Name] [Address]

I have the pleasure to inform you that [Text]

[Text]

[Text]

Yours faithfully,
[Signature]

V

Wiatr jakiś pnelotny w przydrożnej wiosnie
 Łasuniat jarkoma pieśni o szmaragwie.

Wiatr, co się walczał po słaku cygańskim,
 Przyniośł wieść o Jurku żółtemu berpańskim,

Przyniośł wieść do kniei góziś na końcu świata,
 Pod klóra jarkoma przykucnęła chata.

Wyjnat słary Niedziwiedzi, slanať, nastuchiwat,
Patryt w dal i mruerat, i w takt głowa kimať.

Nie chceat słary niecygę, zbudzony drwiskami,
wiatrom, które chadza wślad za cyganami.

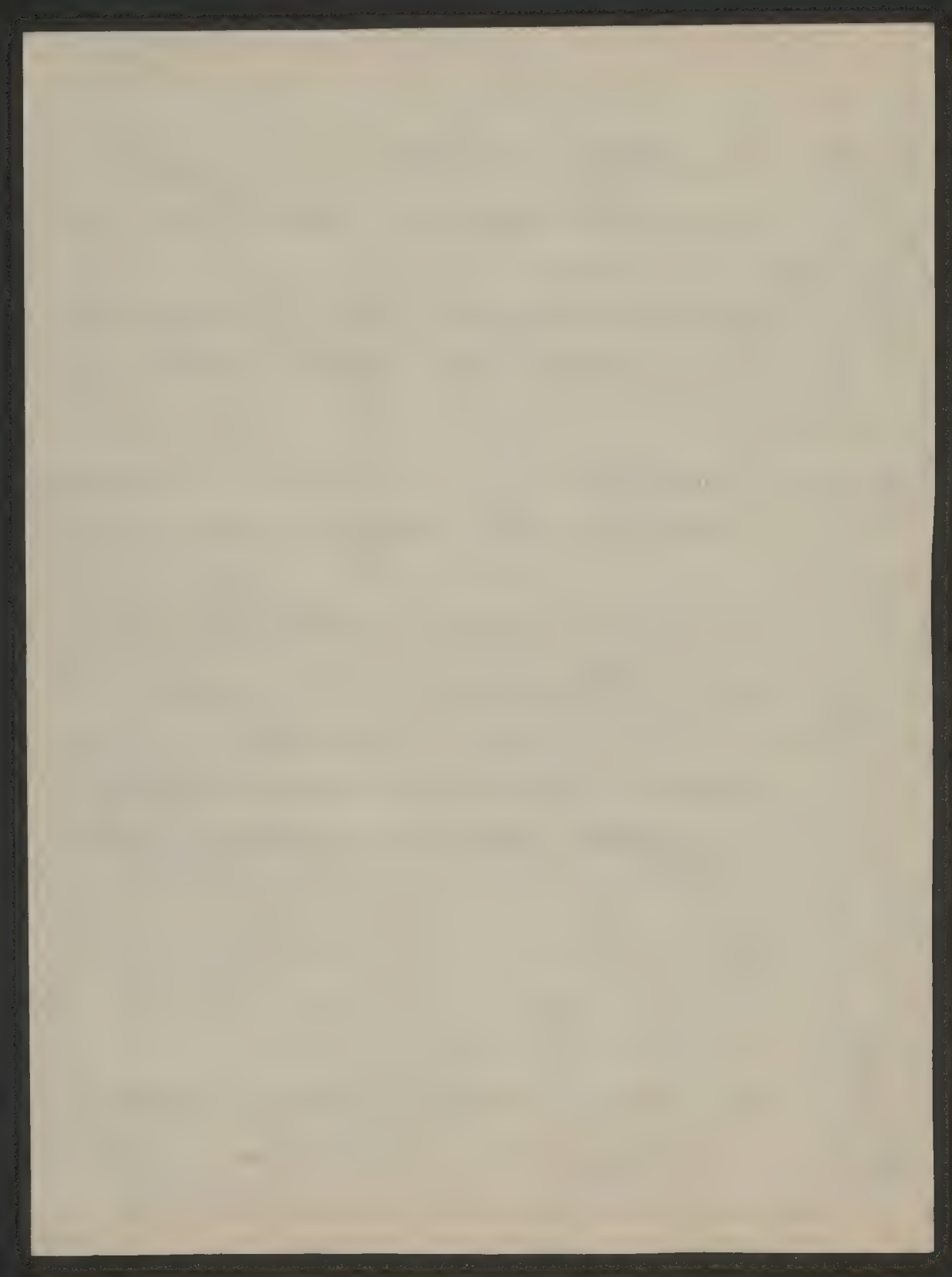
Secz wnet Włch z Włczyca porybiegi niepokojny,
Mowise, że po lesie będa echa wojny.

Wyjnat Lis z pod dębu, wyjnat i w dęby patk,
I mek, é to graja jakiś miocchi drata.

Machnat Niedziwiedzi łapa i mruhungi doolejnie:
— Co ty wien, mój dragi, co ty wien o wojnie? —

.....

A w jarkowej chacie pory dębowym stole
Usiadła matula i patry na pole.



39. Leca, kule polem a ty i z tamtej strony —
Na wschód mgła srebrzona, na zachód czerwona.

Leca, kule polem cesarsko-królewskie,
Pruskie i moskiewskie, pruskie i moskiewskie...

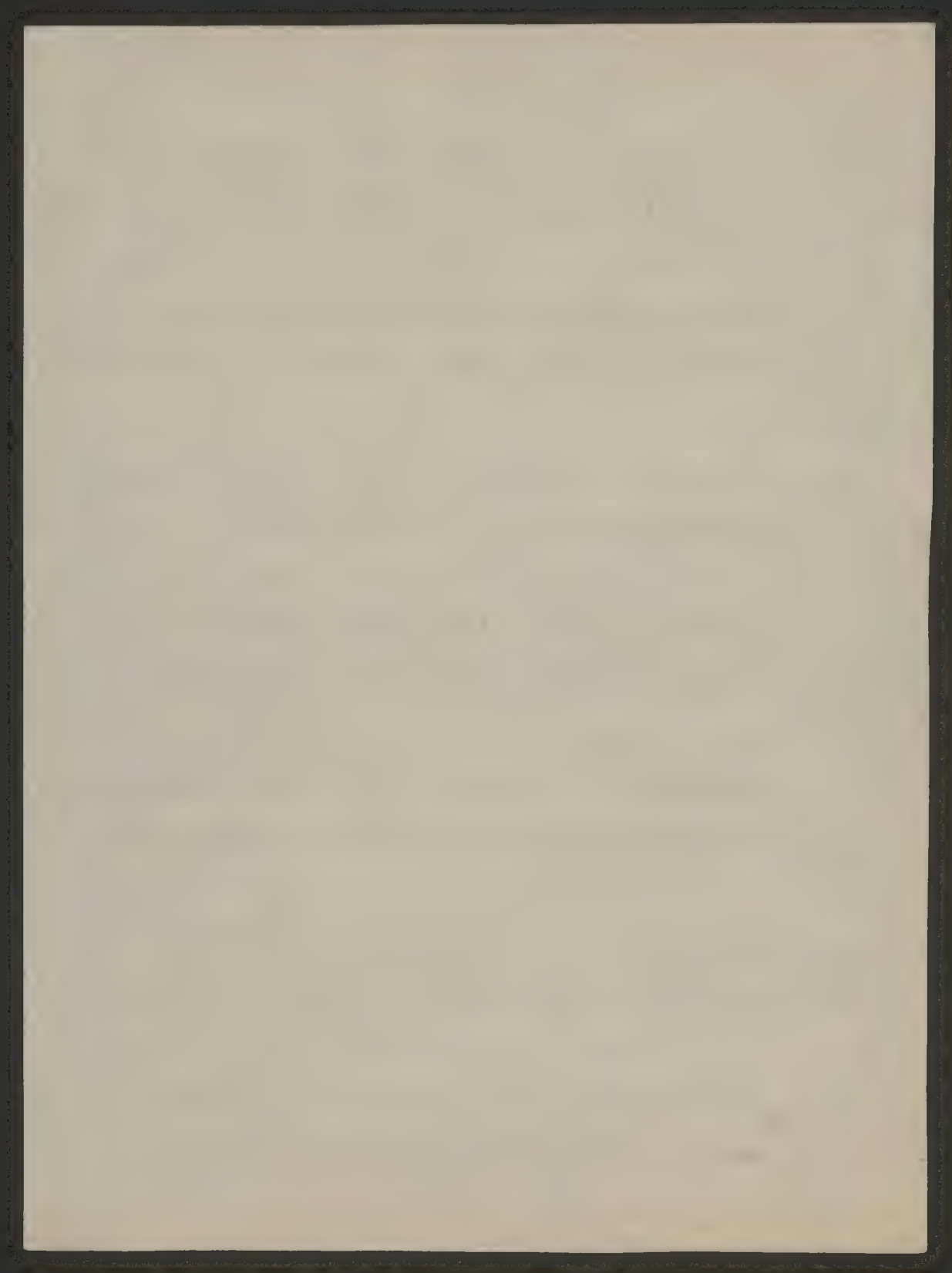
Leca, kule polem, a Iwersa, śmiertelnie —
Karda kula dobra, która bije celnie.

wybiegi z lasu, bigni, co ma siły,
wszystkie sny się jego odraru sprawdziły,

wszystkie sny się jego naraz ciąłem skłoty,
mój bigni przez pole, jak przed laty mały.

Bigni taki mały niekorak chudziś,
A tu przed nim chata wyrastać zaczyna.

mój wybiega nce, oery mu się śmieje —
Nie mi nic, że polem dwie są te kule leca...



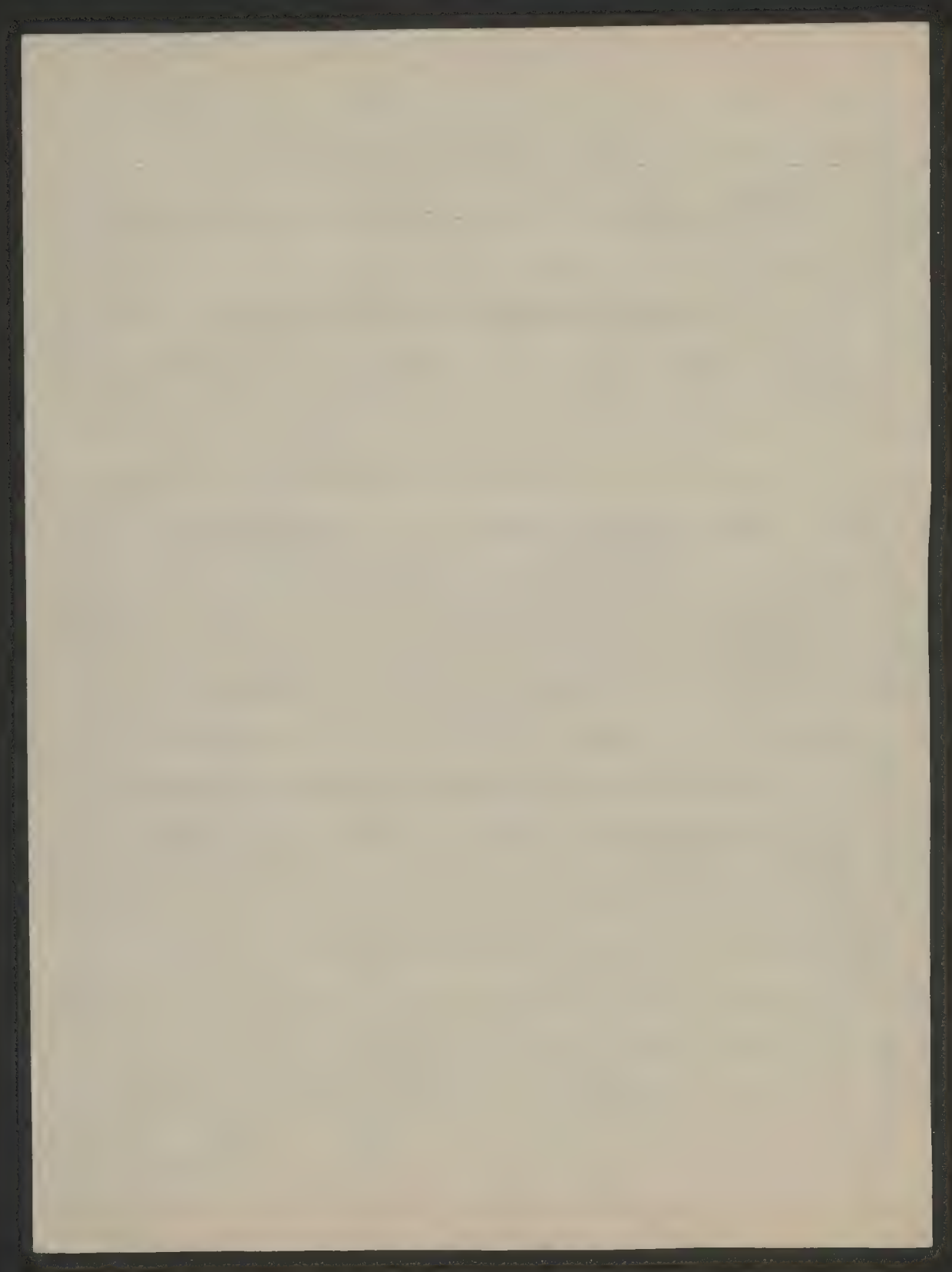
Karda z ranej strony, ale, Bóie mity,
 Obie piersi jarkoma, jak ogniem, poranęty.

Jedna była pruska, zaś moskiewska druga —
 Po kardaś spłynęła z serca krowawa struga.

Jedna była pruska, zaś moskiewska druga —
 Ani ty moskiewski, ani pruski stęga!

Leś więc, mity Jurku, leś w Łańcierskich grobie,
 Polska młotowana niech cię przysni sobie.

Niech cię przysni sobie ta ziemia Łepawiska
 od Czarnego morza do samego Gdańska.

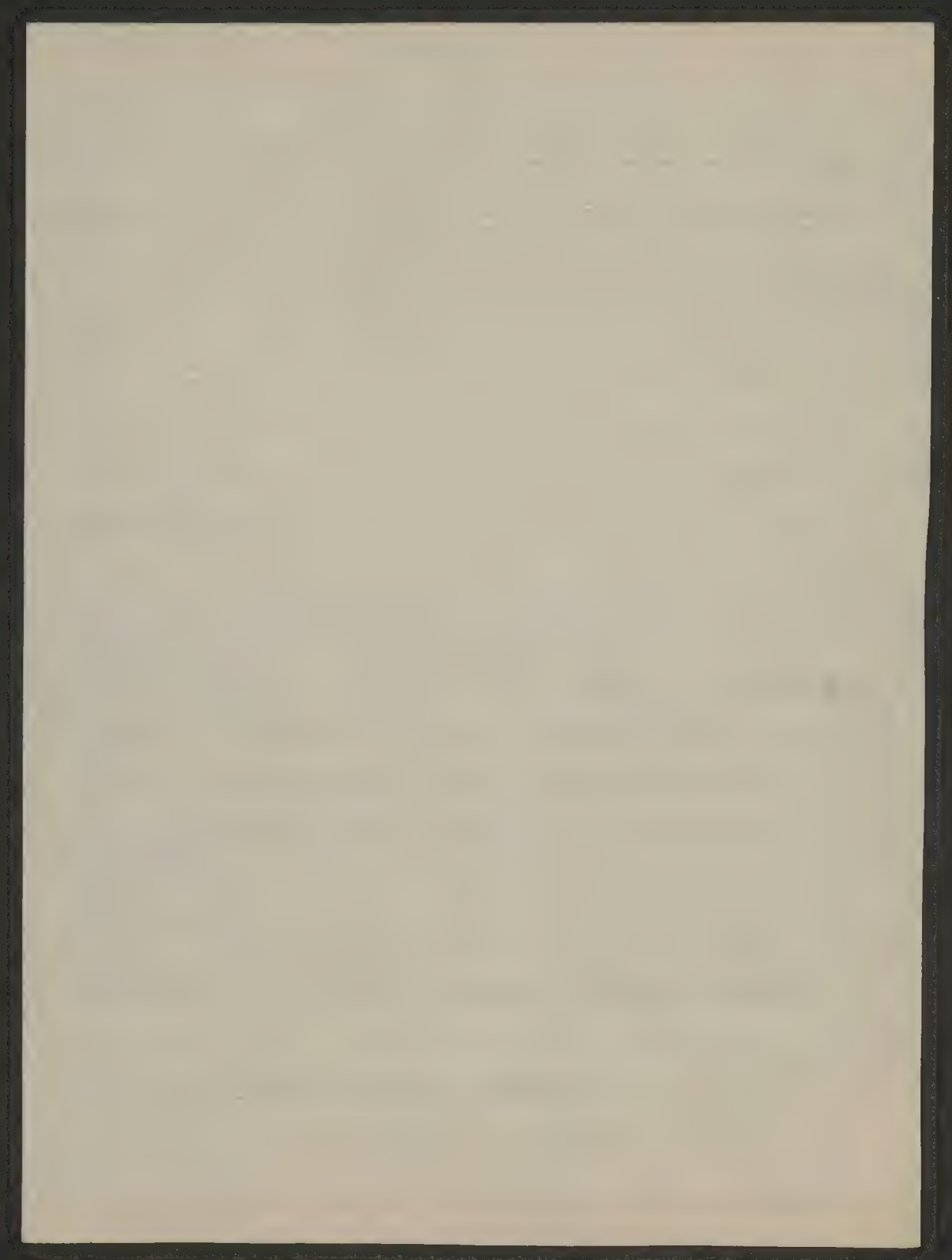


VI

Wszli ławarynie Jurka sienne ciato
 Zakopali w lesie górci pod brzoza biata,

Zakopali w lesie górci na samym skraju,
 Nad brzegiem ruczaju, u dwóch dróg roslaja.

Jedna droga biegła z Moskwy do Berlina
 I ta zarosła powoli wstolina.



A zaś druga droga, jak strelit do celu,
Z całusiciłkiej Polski prosto do Wawelu.

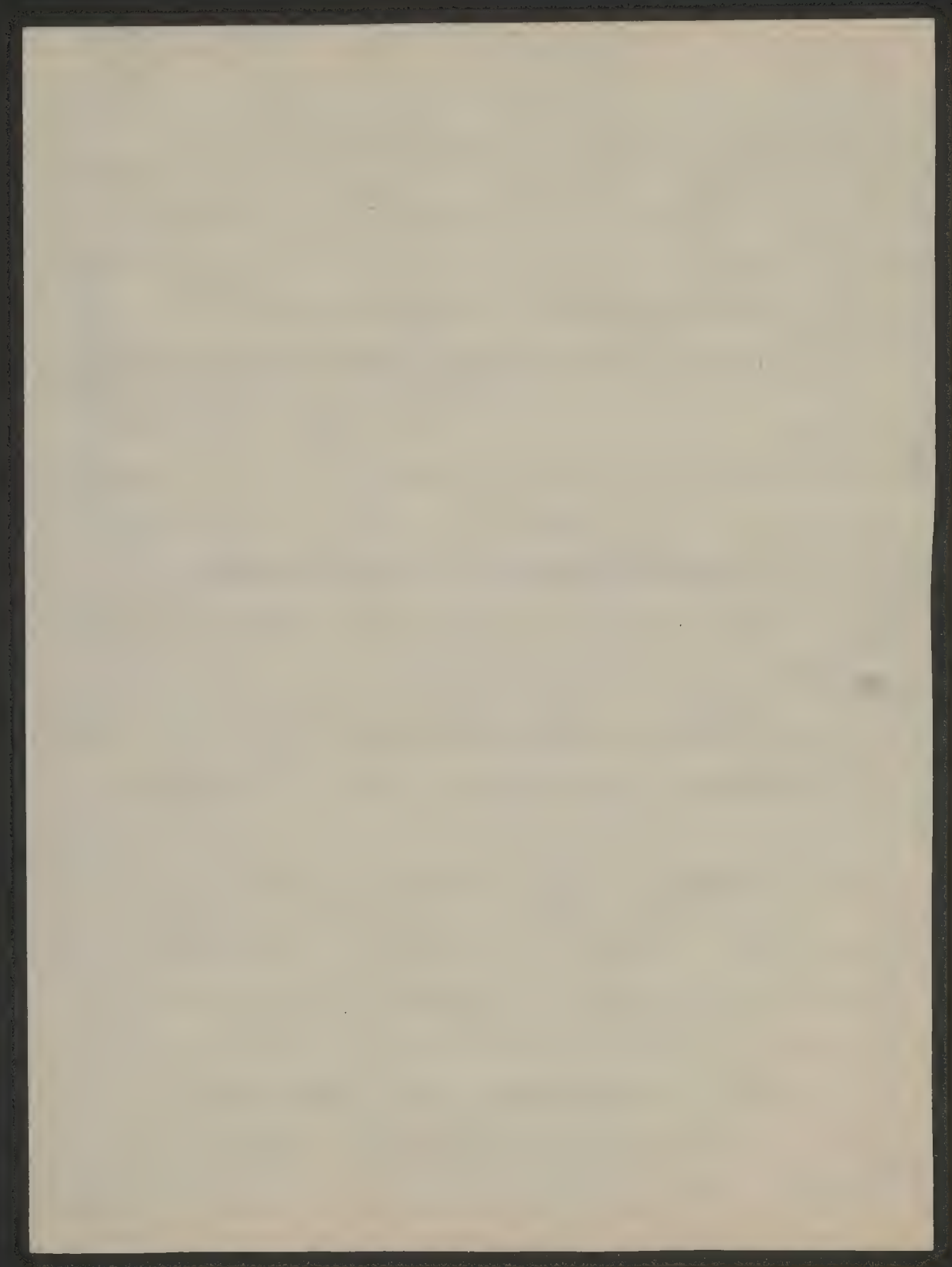
I ta wygłębata, jak gościniec był,
Polska krewa zdobyły, polska krewa ujęmyły.

Lakopali Jurka u tych dróg roślają
Nad brzegiem ruszaju, gdzie w brzozywym gaju.

Lakopali Jurka, kryjąc postawici,
Crapka niewidymka, biały grób nakryli.

I zginstę naraz jurekoma mogiła
Pod tą crapką, która niewidymka była.

Idę z całej Polski kurcie była droga,
Jurkowej mogiły odnaleźć mi mogą...

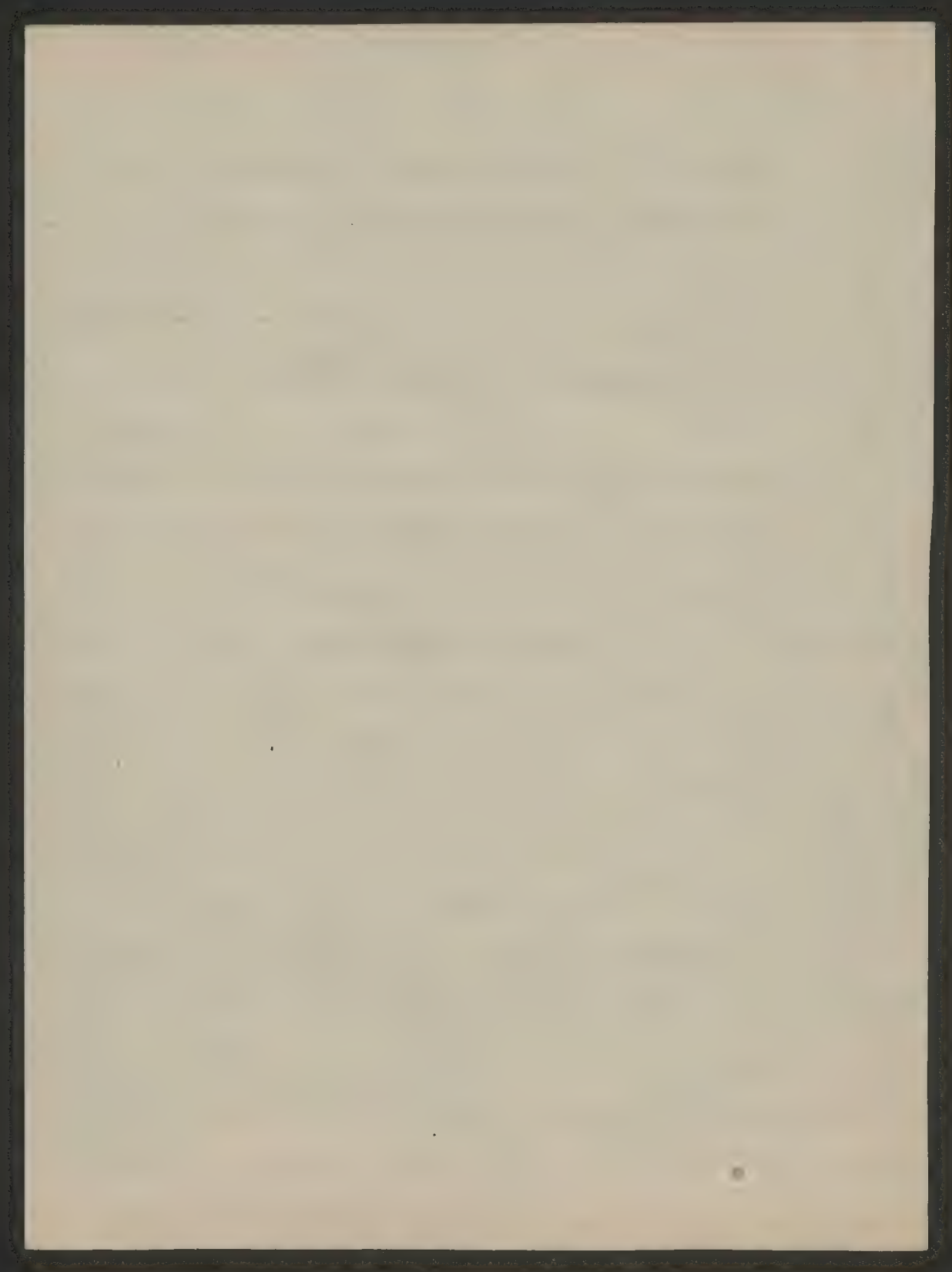


43. *Mowa: — Tu górci' bytā... tu napewno bytā
Pad brzoza płacześ jurekoma mugitā. —*

*Polska meiasi' si' jinnore w krowawych ogniasch dymie,
A na wawel ida, i ida pielgrzymie.*

*U dwiek druz rozlaju jony brzozaś przystaję,
Jurekowej mugitę naprośno słuchaję.*

7 stycznia 1920.



Tęgori autora książki dla dzieci:

Jak to na wojence...
Bajka o Białym Orle.
Prawdziwa wojna.
Zatopione królestwo.
Na przegranej Polce
u Ostrejbrany.

100. 100.

